Ner 266. Kraków 19 Listopada — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 listopada.

Gdyby mowy tronowe były programatami politycznemi, a przynajmniej wiernym obrazem chwilowego położenia, moglibyśmy z mowy sobotniej króla Pruskiego lub z dzisiejszej francuskiej, której oczekujemy choć w skróceniu telegrafowanej, ułożyć łatwo obraz obecnego położenia politycznego; gdyby ministrowie we Francyi byli piastunami lub przynajmniej wyobrazicielami pewnych systematów politycznych, a choćby pewnych dążeń, świeże zmiany osób w gabinecie paryskim mogłyby posłużyć za skazówkę w polityce. Ale ministrowie we Francyi są jedynie urzędnikami administracyjnymi, wykonawcami woli cesarskiej, a sami przez się o tyle tylko reprezentują jakiś charakter polityki, o ile byli ministrami w pewnych epokach wyraźniej nacechowanych. Mowy zaś tronowe stały się albo tak bezbarwnemi jak bywają angielskie, albo tak zagadkowemi, jak dwie ostatnie mowy króla pruskiego, to jest ta, którą w d. 10 września zagaił był parlament niemiecki, i ta, którą powiedział 16go listopada otwierając sejm, albo wreszcie tak są niezgodnemi z tem co jest rzeczywiście, jak mowy tronowe napoleońskie.

Zagadkową była mowa tronowa króla Wilhelma przy otwarciu parlamentu niemieckiego, mianowicie nie tyle co do celów ostatecznych, bo zjednoczenie Niemiec wypowiedziała ona dość wyraźnie, jako raczej, że zupełnie pominęła stosunki zewnętrzne, tak, iżby zdawać się mogło, że rząd pruski nie potrzebuje zważać na nikogo w Europie, albowiem polityka jego niemiecka jest polityką wewnętrzną. Jedną tylko wzmianką dotknął wtedy zlekka król Pruski stosunków zewnętrznych, wyraziwszy nadzieję utrzymania pokoju.

Sobotnia jego mowa, którą poniżej podajemy, zajmuje się w drugiej swojej części stosunkami zewnętrznemi. Od roku przeszłego polityka zewnętrzna Prus waży na szali europejskiej. Dlatego zwrócić musi uwagę ustęp mowy królewskiej tyczący się spraw włoskich. Ale jest on tak zagadkowy, jak gdyby tłumaczenie jego pozostawione było zbiegowi okoliczności; bo jeżeli z jednej strony zgodnie z pamiętną instrukcyą hr. Bismarka daną posłowi pruskiemu we Florencyi, król chce się oglądać na poddanych swoich katolickich, przez co daje do poznania, iż ma prawo zabierać głos tam, gdzie idzie o prawa Głowy kościoła katolickiego, to z drugiej strony zastrzega sobie wolność traktowania sprawy włoskiej z niemieckiego punktu widzenia, to jest w taki sposób, aby na tem zyskały stosunki międzynarodowe Niemiec czyli Prus. Z tego możnaby wyciągnąć ten wniosek, że Prusy o tyle będą popierały dążenia włoskie, o ile mogą liczyć w danym razie na Włochy.

W mowie tej tronowej postawiona jest wreszcie kwestya niemiecka w odniesieniu do ogólno europejskich stosunków. Król mówi bowiem o uznaniu przez Europę narodowego ruchu niemieckiego i rezultatów przezeń osiągniętych, do których zalicza traktaty cłowe i przymierza zaczepno-odporne z południowemi Niemcami zawarte. Skoro w traktatach tych spoczywa przyszłe zjednoczenie Niemiec południowych z północnemi, przeto rząd pruski staje na polu uznania przez Europę tego zjednoczenia.

Dowiemy się dzisiaj, jak dalece mowa tronowa francuska odpowie na te dwie kwestye w mowie pruskiej postawione: włoską i niemiecką. Wszelako nie sądzimy, aby z zestawienia tych dwóch mów można było wyciągnąć polityczny horoskop dla przyszłości. Zapewnienia pokojowe, na których niezbywa i w mowie króla Wilhelma, nie wystarczają już dziś jak przed laty na ocenienie położenia politycznego, bo w mowach tronowych wtedy tylko wyraz wojna daje się słyszeć, gdy idzie o Abisynię. Sprawy europejskie są tak skomplikowane, że taki wyraz jak pokój lub wojna nie cechują już więcej ich rozwiązania. Ani więc wzmianka o odwiedzinach monarchów w Paryżu, ani zapowiedź konferencyi w sprawie włoskiej, ani przedłożenie Porcie noty zbiorowej mającej świadczyć o zgodności większej części mocarstw pod względem traktowania spraw wschodnich, ani wreszcie oznajmienie nowej pożyczki dla dokonania prac pokojowych, co wszystko prawdopodobnie mieścić w sobie będzie dzisiejsza mowa Cesarza Napoleona, nie zdołają wzbudzić zaufania w przyszłość. Chociaż bowiem spowszedniało wyrażenie: „Europa spoczywa na wulkanie," niestraciło ono jednak nic z swojej przerażającej prawdziwości; ta tylko dziś a dawniej różnica, że wstrząśnienia nie powstają z dołu lecz z góry, że co dawniej ludy robiły rewolucye, to dziś robią je monarchowie lub ich ministrowie: dowodem tego Włochy, Niemcy i Rosya. Nie dziw przeto, że zapewnienia mów tronowych o utrzymaniu pokoju tak mało znajdują wiary.

O obradach Rady państwa nad delegacyami, otrzymujemy z Wiednia następujące uwagi:

Wiedeń 15 listopada.

††† Trzy dni tocząca się a raczej wlokąca ogólna rozprawa o sprawach wspólnych wszystkim krajom monarchii i o sposobie ich załatwiania, ukończyła się na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych. Następnie po przewidywanem odrzuceniu wniosku odroczenia rozprawy szczegółowej nad pojedynczemi paragrafami ustawy i ich uchwalania, rozpoczęła się taż szczegółowa rozprawa i uchwalono prawie jednomyślnością dwa pierwsze paragrafy komisyjnego czyli wydziałowego projektu, orzekające, które są sprawy bezwzględnie wspólne, a które względnie wspólnie.

Jak dwa pierwsze dni rozpraw — nie bardzo zajmujących, bo wypadek ich był przewidziany i naprzód oznaczony — ożywił nieco, jak to pisałem, wniosek odroczenia stawiony przez Skena, a następnie żywy atak pp. Bergera i Kaiserfelda na stronników systemu Schmerlingowskiego, uderzających na ugodę z Węgrami; tak znów na wczorajszem posiedzeniu silniej zajęła umysły długa dość przemowa Kanclerza państwa p. Beusta, którą w przeszłym liście zapowiedziałem. Zabrał on głos na końcu rozprawy ogólnej, a w mowie swojej półgodzinnej dotykając wielu przedmiotów i pytań spornych, umiał o nich mówić nie wchodząc w ich jądro i nie rozstrzygając ich całkiem. Jednak złożył jedno ze strony rządu oświadczenie w sprawie bieżącej, wprawdzie oświadczenie nie bardzo dokładne, lecz uspakajające obawy lewicy i popychające do zawotowania przedłożonej ustawy. Rzecz tę wyjaśnię podając w przedstawieniu toku rozpraw treść przemowy kanclerza.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad ustawą o sprawach wspólnych i delegacyach przemawiał pierwszy na wczorajszem posiedzeniu p. Hanisch niemiecki deputowany z Czech, usiłujący niepotrzebnie swemi częstymi i długimi a bez treści i formy przemowami udowadniać, że mu brakuje nie tylko talentu krasomówczego, ale także myśli i pojęcia rzeczy. W długiej a nudnej przemowie, której nikt nie słuchał, stawał w obronie ostatecznych bezwzględnych centralistów i zazdroszcząc Herostratowi, starał odznaczyć się nieudolnem usiłowaniem spalenia ugody z Węgrami.

Po nim przemawiał deputowany z Tyrolu ksiądz Greuter. Można niepodzielać wielu zdań i mniemań deputowanego Greutera — a ja ich nie podzielam — jednak przyznać trzeba, że wczoraj wymownie słusznej bronił sprawy. Wprawdzie przemowa jego nie miała bezpośredniego związku z ustawą o delegacyach, lecz tylko odpowiadał na twierdzenie przez p. Rechbauera w dniu poprzednim wypowiedziane, że Tyrol swą konstytucyę utracił, bo jej od parę wieków nie bronił, i o prawa swoje się nie dopominał. Otóż p. Greuter w historycznym wywodzie szczegółowo i z zapałem dowodził faktami: że Tyrol bronił i używał ciągle swojej konstytucyi aż do 1804 r. tj. do czasu kiedy kraj ten przeszedł chwilowo pod panowanie króla bawarskiego, a wówczas nie tylko konstytucyę ale i nazwisko Tyrolowi odebrano. Że jednak lud tyrolski wszelkiemi środkami upominał się ciągle o przywrócenie konstytucyi i praw jego odwiecznych co mu przyrzekano wielokrotnie; a chociaż wreszcie biórokracya centralizacyjna starała się zatrzeć konstytucyjną odrębność i zmazać prawa Tyrolu, jednak lud tyrolski nie zaprzestaje się o nie dopominać. Wprawdzie nie ma Tyrol dwukroćstotysięcy bagnetów, jak Węgry, lecz czyż tym tylko przyznamy prawo, którzy mają siłę?

Następnie deputowany Herbst w długiej mowie bronił komisyjnego projektu ustawy o sprawach wspólnych i delegacyach; przedstawiał, że przyjęcie jego jest konieczne, że w obecnem położeniu tylko przez delegacye mogą obie połowy państwa wspólne sprawy załatwiać. Jednak zarazem występował przeciw takiemu pojęciu i znaczeniu delegacyi, jaki mu federaliści pragną nadać, gdy starają się usunąć wszystko z drogi, coby przeszkadzało rozwinąć później delegacye wspólne w federacyjny parlament narodów i krajów jeden związek składających.

Po przemowie p. Herbsta ponowiła się zwykła rozprawa między dwoma deputowanemi z Dalmacyi pp. Ljubissą i Lapeną. Deputowany Ljubissa, Chorwato-Serb, broniący spraw i interesów chorwacko-serbskiej ludności Dalmacyi i przemawiający zwykle w Izbie po serbsku, złożył był na przeszłem posiedzeniu następujące oświadczenie: „Że ponieważ prawno-państwowe pytanie o połączeniu Dalmacyi z krajami korony węgierskiej (tj. z Chorwacyą i Slawonią) jeszcze nie jest rozwiązane, przeto wstrzymać się musi od rozpraw i głosowania nad ustawą o sprawach, wspólnych i delegacyach, jak również od wyboru członków delegacyi." Przeciwko oświadczeniu p. Ljubissy wystąpił, jak zwykle, p. Lapena, c. k. radca, reprezentujący przeciwnarodową partyę w Dalmacyi, tj. przeciwną chorwacko-serbskim dążeniom. W długim wywodzie jeograficzno-historycznym starał się udowadniać, iż Dalmacya nie ma prawa łączyć się z Chorwacyą, ani w ogóle z krajami korony węgierskiej. Ten sam spór, lecz już czysto osobisty, ponowił się na wczorajszem posiedzeniu na końcu rozprawy ogólnej.

Gdy rozprawa ta była już zamkniętą i kiedy tylko jeszcze przemawiać miał sprawozdawca komisyi, zabrał głos, jak spodziewano się, Kanclerz państwa p. Beust.

Najprzód po krótkim wstępie uderzał, w formie bardzo łagodnej, na tych, którzy występywali, i występują przeciw całej ugodzie z Węgrami, lub przeciw dualizmowi. „Słyszałem i czytałem rzekł — iż spodziewają się od rządu zasadniczego przedstawienia powodów usprawiedliwiających dualizm; lecz jeżeliby ten punkt nie był jeszcze dotychczas załatwiony, w takim razie bylibyśmy jeszcze bardzo daleko od ukończenia naszej budowy konstytucyjnej; a szczęściem, tak nie jest. Szanowni panowie, którzy mówili przeciw ugodzie i przeciw dualizmowi, zapewniali w prawdzie, że ich zdania nie są zwrócone przeciw ugodzie i przeciw dualizmowi, ale tylko dążą do uzyskania lepszej jego formy. Może taki był ich zamiar, ale słowa temu nie odpowiadały; ich słowa dążyły do obalenia ugody, dualizmu a nawet wszelkiego porozumienia się z Węgrami; a dążyły z tej prostej przyczyny, że to, co panowie ci dają nam zamiast zyskanej formy ugody, jest właśnie ową rzeczą, którą Węgrzy kilkakrotnie i stanowczo odpychali"...

Dalej mowca wypowiedziawszy zdanie, że nic nie ma szkodliwszego nad częstą zmianę dróg postępowania, przeszedł do obrony ustawy o delegacyach. Przyznał, że instytucya delegacyj nie jest bynajmniej „ideałem konstytucyjnej doskonałości," a rząd nie może się także przyznać, aby dał jej poczęcie. Ale większa część przypisywanych tej instytucyi braków i ułomności, nie leży w samejże instytucyi i w jej zasadzie, lecz w przypuszczeniach o niej i wyobrażeniach, które może się nie urzeczywistnią. Np. w przypuszczeniu, że równorzędność będzie po tej stronie tylko ułudna, że delegacya przedlitawska będzie zawsze niezgodna, a zalitawska zawsze zgodna i t. d., chociaż i po tamtej stronie są partye, i będą spory w delegacyi węgierskiej, jak tego dowiodły niedawne obrady deputacyj. Jeżeli instytucya delegacyi budzi obawę z powodu, że do zakresu jej działania należy także wpływ na rozstrzyganie pytania co do wojny i pokoju; w takim razie obawa ta byłaby usprawiedliwioną, gdyby ją miał rząd, a nie reprezentacya narodu. „Co się mnie tyczy, jak również całego rządu dzisiejszego, postawiliśmy sobie za zadanie starać się, aby pokój był utrzymany. Obawa przeto powyższa nie może niepokoić dzisiejszego rządu." Lecz jeżeli oderwanie rzecz rozważam, instytucya delegacyi mogłaby być dla rządu powodem do kłopotów tylko w takim razie, gdyby rząd znalazł się kiedyś w konieczności wystąpić przed delegacye z przedstawieniem potrzeby wydania wojny. Albowiem jeżeli rząd znajdzie się w położeniu, aby reprezentacyi narodu wlać zapał i przekonanie o możebności lub konieczności wojny, łatwiej tego dokonać zdoła w wielkiem zgromadzeniu reprezentacyjnem, niż w szczupłem kole delegacyi, w którem trzeźwe zapatrywanie się górę bierze; a tem trudniej może tego dopiąć w ciele reprezentacyjnem nie tylko w szczupłem, ale podzielonem na dwa zgromadzenia, zmuszone nadto oglądać się jeszcze na ciała, które je wyprawiły.

Całe to dowodzenie nie bardzo ściśle, wtrącone było w mowę, aby nie tylko pozyskać bezwzględnych stronników pokoju dla ustawy o delegacyach, lecz zarazem, aby mieć sposobność wypowiedzenia, iż rząd stara się przedewszystkiem o utrzymanie pokoju.

Następnie oświadczył kanclerz, że przy rozprawie szczegółowej wskazywać i bronić będzie zapatrywania się rządu co do składu i wyboru delegacyi; t. j. dał do poznania, że rząd będzie obstawał za projektowanym przez siebie sposobem wybierania delegacyi. Poczem przeszedł mowca do innego przedmiotu. Przyznał, że w całych obradach czuć, że mamy do czynienia z przymusowem położeniem; lecz odpierał zarzuty, jakoby na ministeryum ciążyła odpowiedzialność za słabe strony ugody z Węgrami i za fakta istniejące a panujące nad położeniem rzeczy. Zapuścił się tu kanclerz w długi wywód, w jaki sposób powstały te fakta, zkąd i jak wynikło całe teraźniejsze położenie rzeczy. Przypomniał, że układy, które stały się nieodwołalną podstawą do ugody z Węgrami, toczyły się w styczniu r. b., kiedy był jeszcze ministrem spraw zagranicznych, a udział jego w tych układach ograniczał się na czynności, którą nazwał dyplomatyczną. Lecz bronił także br. Beust swego poprzednika, hr. Belcredego, przedstawiając, że gdyby wówczas w układach okazano się uporczywszymi, nie doprowadziłyby one do żadnego rezultatu. W końcu swej mowy, aby rozproszyć nieufność wyrażoną w poprzednim głosie p. Rechbauera i innych mowców, złożył p. kanclerz oświadczenie następujące, a jedynie ważne w bieżącej sprawie z całej tej długiej mowy: „Rząd jest zdania, że wszystkie ustawy, które się odnoszą do ugody z Węgrami i do konstytucyi, stanowią nierozłączną całość, przeto także razem do zatwierdzenia cesarskiego przedłożone będą. Lecz należy ułatwić rządowi szybsze postępowanie, a wszelka zwłoka ze strony Izby pociągnąć musi także zwłokę ze strony rządu."

Aby pojąć znaczenie tego oświadczenia, należy dodać, że deputowani z lewicy Izby obawiali się, iż rząd po uchwaleniu przez Izbę ustaw tyczących się ugody z Węgrami, zatwierdzi te tylko ustawy a odmówi sankcyi innym tyczącym się swobód w krajach przedlitawskich, n. p. ustawom zasadniczym o prawach obywateli i t. d. Dla tego to deputowani ci zapowiedzieli, iż uczynią wniosek, aby trzecie czytanie i uchwała nad całością ustawy o sprawach wspólnych i delegacyach odroczoną została, dopóki nie będą zatwierdzone owe ustawy zasadnicze.

Po przemowie kanclerza zabierał jeszcze głos sprawozdawca komisyi p. Brestel broniąc projektu komisyi, który redagował. W długiej mowie odpierał zarzuty projektowi ustawy czynione: wykazywał, że komisya nie przekroczyła swego pełnomocnictwa, dodając do przepisów o załatwianiu spraw wspólnych, czyli o delegacyach, postanowienia oznaczające, które sprawy są wspólnemi; przedstawiał, jaki przymus nałożyło komisyi położenie rzeczy; zgadzał się, że projektowana ustawa ma także niekorzystne strony, ale że komisya z dwojga złego musiała wybrać mniejsze i polecał przyjęcie ustawy.

Następnie prezes poddał pod głosowanie wniosek Skena, aby odroczyć rozprawy szczegółowe i uchwalanie paragrafów ustawy. Za wnioskiem tym powstało tylko około 20 deputowanych z lewego środka, i odrzucony został ogromną większością, co uważałem za pewne w liście przeszłym.

Przystąpiono zatem do szczegółowych rozpraw nad pararagrafami ustawy i do uchwalania tychże. Jednomyślnie prawie i bez rozprawy przyjęto, według projektu komisyjnego, § 1 oznaczający sprawy bezwzględnie wspólne. (Tu korespondent podaje § 1y w dosłownem brzmieniu, któryśmy atoli już w numerze niedzielnym podali. *Pr. Red.*).

Przeciw § 1emu głosowało tylko kilku deputowanych, mianowicie Skene, Hanisch, Szabel, Stamm i odznaczenia się w jakibądź sposób szukający bar. Korb.

Nad § 2gim, oznaczającym, jakie są sprawy względnie wspólne, wszczęła się rozprawa. Dep. Szabel stawił liczne do niego poprawki, dep. Symonowicz jednę stylistyczną, a deputowany Wolfrum żądał, aby paragraf ten całkiem opuszczono. Przy głosowaniu odrzucono wszystkie niewiele znaczące poprawki, a większością daleko więcej niż $^{2}/_{3}$ części głosów wynoszącą, przyjęto bez zmiany według projektu komisyjnego § 2go (również w numerze niedzielnym podany. *Pr. Red.*).

Po uchwaleniu tego paragrafu prezes na żądanie większości Izby zamknął posiedzenie; naznaczając następne na 19 t. m.

Na tem przyszłem posiedzeniu przyjęte z pewnością zostaną bez żywej rozprawy i ogromną większością §§ 3, 4 i 5 projektu komisyjnego mówiące o pokrywaniu kosztów spraw wspólnych i o zarządzie temi sprawami przez wspólne odpowiedzialne ministeryum państwowe. Paragrafy te zgodne zupełnie z zatwierdzoną ustawą węgierską, a nie objęte w projekcie rządowym. Może tylko będzie krótki spór o to, że komisya w projekcie swoim do przepisu ustawy węgierskiej, stanowiącego: jeżeli reprezentacye obu połów państwa nie zgodzą się na oznaczenie stosunku, w jakiem kraje węgierskie i niewęgierskie pokrywać mają koszta spraw wspólnych, w takim razie Cesarz stosunek ten oznacza — dodała: jednak tylko na przeciąg jednego roku. O tem określeniu czasu przepomniała ustawa węgierska.

Jednak główne rozprawy i spory rozwiną się jedynie, jak to już dawniej pisałem, przy §§ 6, 7, 8 i 9 projektu komisyjnego, które odpowiadają §§ 1, 2, 3, 4, projektu rządowego, a zawierają znany punkt sporny co do znaczenia i sposobu wybierania delegacyi, o który toczyła się tak długa walka. Jakkolwiek zaś wypadek tej walki jest przewidziany, jak to przedstawiłem w liście z 10 t. m. — a pewnem przyjęcie projektu rządowego w miejsce §§ 7, 8 i 9 oznaczających sposób wybierania delegacyi — ale pewnem pod warunkiem że delegacya polska nie ustąpi ani na krok z zajętego przez siebie stanowiska; jednak zawsze bój choćby dla formy stoczonym zostanie.

Dodać tu jeszcze winienem jedną uwagę, co się tyczy § 6. Ten § orzeka zasadę centralistyczną, iż prawodawstwo co do spraw wspólnych przynależy Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu a przekazane jest tylko delegacyom. Jakkolwiek zasada ta stałaby się tylko teoryą, zaprzeczoną zaraz w praktyce, już to przez władzę jaką posiadają delegacye, i przez sposób wyboru delegacyi przedlitawskiej w razie, gdy zostaną odrzucone §§ 8 i 9 projektu komisyjnego, a przyjęte natomiast postanowienia projektu rządowego co do wybierania delegacyi, jednak w żadnym razie obrońcy samorządu narodowego nie powinni głosować za § 6, wypowiadającym tak centralistyczną zasadę. Uwaga, że zasada ta zaprzeczoną jest i sparaliżowaną przez wszystkie następne przepisy ustawy, może skłaniać obrońców samorządu narodowego do tego tylko, że z przyjęcia samego § 6 nie zrobią, że tak powiem, kwestyi ministeryalnej; to jest, że w razie przyjęcia samego § 6 nie opuszczą jeszcze Izby, co postanowili, jak wiadomo, uczynić i uczynią, w razie przyjęcia przepisów projektu komisyjnego co do sposobu wybierania delegacyi, zawartych głównie w § 8. Lecz ani przytoczona uwaga ani inne powody nie powinny ich znaglać do głosowania za tym § 6.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 listopada.

Mowa, którą p. Beust miał na ostatniem posiedzeniu izby poselskiej, jest arcydziełem pod względem stylistyki dyplomatycznej, czego się też spodziewać należało po kanclerzu. Lewica spodziewała się, że p. Beust udzieli ważnych wyjaśnień tak pod względem konkordatu, jako też pod względem losu, jaki czeka ustawę małżeńską i szkolną; wyjaśnienia te atoli ku powszechnemu zadziwieniu nie zostały udzielone, a ci którzy doznali takiego zawodu pocieszają się półurzędowem zapewnieniem zawartem w dziennikach wczorajszych, że p. Beust dla względów dyplomatycznych na onegdajszem posiedzeniu izby poselskiej nie mógł nic powiedzieć o konkordacie, że natomiast nowy poseł w Rzymie, hrabia Crivelli, domagać się będzie bezwarunkowego zniesienia konkordatu.

Zarzut posła Skenego kanclerzowi uczyniony, że tenże przychodzi z obczyzny, nie był ani delikatnym, ani stosownym. a obrona kanclerza również nie była szczęśliwą, gdyż okoliczność, że otrzymał obywatelstwo honorowe kilku gmin niemiecko-czeskich, niczego jeszcze nie dowodzi. Nie jestto również szczęśliwym argumentem dla dualizmu, jeżeli go p. Beust poleca, aby opozycyi po za Radą państwa nie podawać nowej broni.

Mylnie niektórzy uważają delegacye jako postęp. Owszem według konstytucyi schmerlingowskiej do Rady państwa pełnej, której miejsca zastępują teraz delegacye, wybierano nie z kuryj sejmowych, lecz z sejmów samych. Obecnie zaś uważają za wielkie ustępstwo wybory z grup krajowych, w Radzie państwa reprezentowanych. Niemcy mądrzej działali, aniżeli przeciwnicy ich w Radzie państwa i po za nią. Otrzymali znowu, co stracili za czasów Belcredego. Ustawa lutowa była zawieszoną, a tem samem nadarzyła się chwila stosowna, aby się jej całkiem pozbyć, lecz nie umiano korzystać ze sposobności. Kto wie, kiedy się znowu taka sposobność nadarzy?

W kilku dziennikach zagranicznych korespondenci wiedeńscy występują ze zdaniem, że baron Beust pozostaje w stosunkach z stronnictwem młodoczeskiem. Mogę was zapewnić, że doniesienia te nie zgadzają się wcale z prawdą.

Wiedeń 16 listopada.

Rząd miał z początku zamiar zwołania sejmów najpóźniej w miesiącu grudniu, aby przynajmniej budżety krajowe na r. 1868 wypracować mogły. Tymczasem popisy krasomówcze w Izbie poselselskiej ciągną się bez końca a panowie ci jeszcze w grudniu obradować będą. Dla tego o zwołaniu sejmów przed drugą połową stycznia nawet myśleć nie można.

Nie dają tutaj bezwzględnej wiary dwom wiadomościom, jakoby nowy poseł w Rzymie hr. Crivelli miał żądać bezwarunkowego zniesienia konkordatu i jakoby już w najbliższym czasie miano utworzyć ministerstwo parlamentarne. Co się tyczy konkordatu, mowcy z lewicy w ciągu dyskusyi jeneralnéj nad ustawą o delegacyach wyzywali p. Beusta, aby złożył w tym względzie oświadcznie, kanclerz zaś w mowie swéj nie dotknął przedmiotu tego i nie byłby z pewnością milczał, gdyby mógł był donieść, że hr. Crivellego wysłano z podobną misyą do Rzymu.

Wiedeń 15 listopada.

— *r.* Mimo zapewnień paryskich o pomyślnym przebiegu przygotowań do konferencyi, mało tu dają wiary, aby się zamiar ten powiódł. Gabinet paryski tak głęboko już się zapuścił, że o cofnięciu myśleć nie może bez narażenia się na porażkę dyplomatyczną. Nie może się bowiem przyznać i przed Europą i przed własnym krajem, iż stoi w kwestyi włoskiej niemal odosobniony. Że tak rzecz się ma, dowodem tego wysyłanie wojsk francuskich do Rzymu. Niemożna bowiem przewidzieć, jaki rzeczy wezmą obrot, i czy gabinet włoski utrzyma się. Wprawdzie rządy europejskie przystały w zasadzie na konferencyę, ale czynią ją zawisłą od warunków, to jest żądają postawienia formalnego programu i chcą wiedzieć, jaka podstawa daną będzie sprawie o którą idzie, i czy na tę podstawę rząd włoski się zgodzi. Głoszą, że Francya pójdzie bardzo daleko w koncesyach, że przystanie na wszystkie warunki, pod zastrzeżeniem, aby Papieżowi zostało miasto Rzym i Civitavecchia, tudzież pas ziemi łączący koleją żelazną te miasta, wreszcie aby załoga francuska pozostała jeszcze w Civitavecchia na czas nieograniczony. Bez tego wpływ Francyi na Włochy mógłby przepaść, a przymierze z Prusami uwolniłoby Włochy od przewagi francuskiej. We Florencyi przystaną na wszystko, byle tylko nie żądano od nich zrzeczenia się stanowczego Rzymu wobec Europy. Rola Prus w tej sprawie nie jest obojętną. Hr. Bismark zamierza podobno wystąpić jako pośrednik i zarówno w Rzymie jak i we Florencyi pozyskać sobie przyjaciół. Największą jednak trudnością jest to, że kurya rzymska nie przystanie na żadne układy, a chociaż zaprotestowawszy przyjmie, co siła wymoże, wszelako nie da legalnej sankcyi uchwałom konferencyi, ani dobrowolnej ugody nie podpisze. Ta okoliczność jest może największą przeszkodą dla konferencyi. Mogła Francya i Włochy zawierać konwencyę o utrzymanie tego co istniało faktycznie, bo szło tam o stosunki militarne Francyi i Włoch pod względem załóg, ale obca temu wszystkiemu Europa, nie może orzekać o urządzeniu i granicach posiadłości papieskich, dopóki Papież nie powie, że się podda wyrokowi konferencyi. A że się nie podda, to nieulega wątpliwości, bo bierny opór jest jedyną siłą jego i jedyną tarczą.

Wiedeń 16 listopada.

♯. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kwestya wschodnia przychodzi znowu w krótkim czasie na porządek dzienny. Jestto zresztą naturalny przebieg tej sprawy trawiącej na kształt gorączki pokój europejski. Jeżeli zdarza się coś nowego w innych częściach Europy, uwaga powszechna odwraca się od Carogrodu, aby skierować się znowu na widmo kwestyi wschodniej, jak tylko sytuacya gdzieindziej staje się mniej groźną. Sama przez się sprawa wschodnia nie byłaby zastraszającą; nabiera ona jednak znaczenia w skutek ustawicznych agitacyj rosyjskich. A jeżeli, jak się zdaje, na wiosnę wybuchnie wojna, świat będzie wiedział, komu przypisać winę; mylą się Moskale, jeżeli sądzą, że tu we Wiedniu nie znają ich usiłowań w celu utrzymywania biednych Słowian

bądź za pomocą pieniędzy, bądź też fałszywych przyrzeczeń w stanie ciągłego wzruszenia konwulsyjnego. Przywykli już tu uważać Rosyą za najzaciętszego wroga Austryi, a książę Gorczakow bardzo się myli, jeżeli uważa Austryą jako zajętą sprawami wewnętrznemi tak dalece, aby nie mogła czuwać nad bezwstydnem postępowaniem Rosyi na Wschodzie.

Przytoczę wam niektóre szczegóły w dowód, jak kategorycznie Moskale postępują sobie teraz w Turcyi. Wczoraj nadszedł tu telegram urzędowy z Petersburga donoszący, że petersburskie dzienniki urzędowe zaprzeczają, jakoby Rosya czyniła w Konstantynopolu jakiekolwiek przedstawienia, odnoszące się do przedłożenia projektu względem reformy Hat-humayumu. Wprawdzie Europa odwykła już wierzyć zaprzeczeniom rosyjskich dzienników urzędowych, ale już sam zamiar zmystyfikowania świata w sposób tak nieoględny, zdoła wywołać oburzenie. Zaprzeczenie to jest krótko mówiąc bezczelnem kłamstwem. Teraz utrzymuje gabinet rosyjski, że wmięszanie się do spraw tureckich ubliżyłoby jego godności, a przed trzema tygodniami usiłował faktycznie wmięszać się, a gdy usiłowania te się nie powiodły, chciałaby Rosya zamaskować porażkę swoją. Wszak kłamstwo i zdrada były zawsze ulubionemi środkami dyplomacyi rosyjskiej. Rosya więc przez posła swego jenerała Ignatiewa przedstawiała w Carogrodzie projekt do uwzględnienia, według którego Turcya miałaby zrzec się krajów słowiańskich w zamian za kompensacyą w Azyi. Sposób i forma tego zrzeczenia się miały być przedmiotem szczegółowych układów. Turcya jednak wzbraniała się wchodzić w układy te, a nawet w badanie projektu. Ministrowie Aali, Fuad postąpili sobie mądrze, gdy projekt z góry odrzucili, bo Rosya chciała tylko użyć podstępu, aby kto inny wyręczył ją w działaniu dyplomatycznem. Słowianie mają być „wolnymi“, aby popaść w objęcia matki Rosyi. Serbowie kiedyś żałować będą postępowania swego; słychać bowiem, że Serbia ma zamiar posunąć się bardzo daleko, a ewentualnie nawet przesłać Turcyi ultimatum, jeżeli żądania jej nie będą uwzględnione.

Paryż 14 listopada.

ð. Jenerał Menabrera rozesłał d. 9go b. m. okólnik o sprawie rzymskiej. Przyjęto go tutaj bardzo źle, ale rząd francuski otrzymał jego objaśnienia z ust jen. La Marmory i p. Nigry, dla tego onegdaj wyraził się przychylnie w *Monitorze* o Włochach i gabinecie Menabrea i zapowiedział bliskie opuszczenie Rzymu. *Monitor wieczorny* wyraził się wczoraj równie przychylnie jak ranny onegdajszy. Cesarz wspiera widocznie gabinet florencki i zachęca go do przytłumienia partyi czynu i sprowadzenia polityki na drogę regularną. Jen. Cialdini, który jest zwolennikiem zamachu stanu, urządza trzy wielkie obozy. Król Wiktor Emanuel w depeszach, które przysyła do Cesarza i ks. Napoleona, wyraża się energicznie, ale rząd francuski nie ufa królowi. Od swego wstąpienia na tron, król ten był zawsze narzędziem w rękach stronnictw i zawdzięcza jedność Włoch sile opinii publicznej; wystąpienie więc przeciw niej jest dla niego niepodobne. Wczoraj wyjechał do Florencyi baron Malaret. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza obszerniejszy raport jen. de Failly o bitwie pod Mentaną. Nie zawiera on nic szczególnego. W tej bitwie został ciężko ranny syn Rogera Raczyńskiego.

Wyszły dekreta, na mocy których p. Magne został mianowany ministrem finansów, p. Pinard, ministrem spraw wewnętrznych, a margr. Lavalette członkiem rady tajnej, p. Rouher, który przyjął był tylko tymczasowo ministerstwo finansów, zostaje przy samem ministerstwie stanu. P. Magne, dobry mówca, był już ministrem finansów i ministerstwo rade jest z jego powrotu, w przekonaniu, że będzie prowadził skarbowość jako administrator a nie jako bankier, co działo się za p. Foulda. P. Pinard jest także dobrym mówcą. Odznaczywszy się za Ludwika Filipa po procesie pani Pescatore, doszedł on do stopnia prokuratora jeneralnego w Douai, zkąd temu rok, Cesarz powołał go do Rady stanu. P. Pinard znany już jest Izbie, przed którą bronił projektu do ustawy o poprawie błędnych wyroków. Opinie jego są, że tak powiem, sądownicze a zatem rządowe, legalne i przychylne dla Rzymu. P. Ollivier mógł był zająć stanowisko tego ministra, gdyby więcej pokazał był taktu. P. Rouher pozostanie naczelnym obrońcą rządu przed Izbą, ale sam on czuje, że po odejściu margr. Lavalette, znaczenie jego zmniejszyło się. Minister stanu pozostanie prostym obrońcą wobec kolegów takich, jak pp. Magne, Pinard, Forcade de la Roquette, Duruy, marszałek Niel i margr. Moustier, którzy mówić umieją. W nowym gabinecie ministrowie będą się mogli bronić sami; a przeto gabinet zbliży się do parlamentarnego, chociaż nim nie będzie, nie jest bowiem odpowiedzialnym, nie zawisł wcale od większości Izby. Odpowiedzialnym pozostaje sam Cesarz. Odejście margr. Lavalette daje nowemu gabinetowi barwę wydatniejszą i śmielszą. Brak decyzyi, chęć utrzymania pokoju i używania, cechowały byłego ministra. Cesarz będzie mógł postępować swobodniej i przeprowadzić trzy zapowiedziane ustawy, między któremi reorganizacya armii zajmuje pierwsze miejsce. Margr. Moustier przestanie być paraliżowanym; wystąpiwszy w obronie traktatu, który zawarował niepodległość Rzymu, minister ten może stawać w obronie traktatu prażskiego, który zawarował niepodległość południowych Niemiec i Szlezwiku.

Cesarz będzie miał w poniedziałek mowę tronową. Opozycya ma wnieść interpelacyą o Rzym zaraz po otwarciu czynności Izby. Broszura „Napoleon III i Europa w r. 1867“, która jeszcze nie wyszła, nie obudza ciekawości, bo dziś mowy Izb mogą wszystko wyświecić. Zresztą, jak się dowiaduję, pismo to nie mówi wcale o Prusiech, stanowiących główną kwestyę, lecz o samym Rzymie. Ile razy Cesarz mówi o pokoju, zaraz zapisuje to hr. Bismark w chęci pokazania, iż Francya zezwala na zagarnięcie południowych Niemiec. Do Francyi należy wyjaśnienie czy minister pruski dobrze jej politykę tłumaczy.

Cesarstwo nie wyjadą tego roku do Compiègne i pozostaną w St Cloud. Tu będą obchodzić jutro imieniny Cesarzowej. Na dworze mówią, że hrabina Morny idzie za księcia Scito.

Agitacya wewnętrzna, do której użyto sprawy rzymskiej, została przytłumioną, policya wykryć miała spisek, który wytoczy się zapewnie przed sądem. Ci co wołali: Niech żyje Garibaldi! przed ratuszem podczas obiadu danego przez Cesarza Franciszka Józefa, oddani są pod sąd.

Giełda trzyma się nieźle, choć zapowiadają pożyczkę; gotówki jest jeszcze wiele, ale handel nie idzie. Podnoszą się krzyki na wolność handlową i żądania, aby traktat zawarty w tym celu z Anglią został zniesiony. Kupcy utrzymują, że tylko Anglia zyskuje na tym traktacie.

Wiedeń 17 listopada. Do wtorku d. 19go nie ma posiedzenia w Izbie niższéj Rady państwa. Kilkodniowa przerwa w obradach nad tak ważną ustawą o delegacyach nie nastąpiła bez przyczyn politycznych; ostateczne i niewątpliwe porozumienie się posłów co do sposobu wybierania delegatów, będzie zapewne rezultatem tej zwłoki. Dzienniki wiedeńskie rozmaitych odcieni nie powątpiewają, że Izba zgodzi się na wybór z grup sejmowych, a uważając kwestyę tę załatwioną zajmują się ciągle jeszcze rozbiorem mowy barona Beusta. Przeciętne ich zdanie nie o wiele się różni od uwag korespondenta naszego ††† w liście powyższym.

— Komisya wysadzona w sprawie ugody z Węgrami, obradowała na ostatniem posiedzeniu swem nad ustawą o kwocie płacić się mającej przez królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane na opędzenie spraw wspólnych i przyjęła projekt rządowy z niektóremi poprawkami stylistycznemi. Pod względem punktu 1go projektu rządowego, zawierającego przepis, aby połowa zachodnia monarchii płaciła 70%, Węgry zaś 30% na potrzeby wspólne, nie zapadła jeszcze uchwała stanowcza, a to z powodu, że poseł Skene zapowiedział osobny wniosek w tej mierze.

Komisya wysadzona z Izby wyższej do obrad nad ustawą małżeńską i szkolną nie odbyła jeszcze dotąd żadnego posiedzenia, ponieważ wielu członków tej komisyi należy także do komisyi mięszanej, obradującej nieprzerwanie nad ustawami zasadniczemi i ustawą o reprezentacyi państwa. Projekt o ogólnych prawach obywateli, przyjęty zostanie przez komisyę, której sprawozdawcą jest p. Hasner, prawie w zupełności według uchwały Izby niższej. Również i co do ustawy o reprezentacyi państwa, komisya przynajmniej w głównych zasadach zgadza się z Izbą poselską. Obie ustawy niezadługo przedłożone zostaną pełnej Izbie.

— Posiedzenie sejmu węgierskiego w d. 14 b. m. wypełniły same prawie interpelacye. Poseł Radich interpelował ministerstwo o kolej Alföld-Riecką. Poseł Jokai interpelował ministra spraw wewnętrznych, co do położenia osady węgierskiej w Konstantynopolu. Porywają tam 10 — 12 letnie dziewczyny węgierskie, a uprowadzone do Turcyi sprzedają się za 4 — 20 dukatów jako niewolniczki. Nieszczęśliwe dziewczyny wydostawszy się z niebezpieczeństwem życia z haremów tureckich błagają posła austryackiego o opiekę, lecz sekretarz poselstwa p. Albin Weczera wydał je napowrót w ręce kupców. Minister baron Wenckheim odpowiada, że już słyszał o podobnych wypadkach w Aleksandryi, i że wszelkie przedsięweźmie środki w celu obronienia nieszczęśliwych tych istót. Następnie wystąpił poseł Mileticz z kilkoma interpelacyami podrzędnej wagi. W końcu komisya prawnicza wnosi, aby wprowadzić posła Boszörmneyego, redaktora *Magyar Ujsag* w stan oskarżenia z powodu wydrukowania listu Koszuta.

Na jednem z następnych posiedzeń ministerstwo przedłoży izbie projekt równouprawnienia żydów w Węgrzech.

Prusy.

Otwarcie sejmu pruskiego odbyło się d. 15 listopada następującą mową tronową, którą król Wilhelm osobiście odczytał:

Dostojni, szlachetni i zacni Panowie obu Izb sejmu!

Pierwszy raz witam dziś na tem miejscu reprezentantów nowych części kraju, które wypadkami wielkiej epoki połączone zostały z mojem państwem.

Z upewnieniem ponawiam wyraz ufności, że mieszkańcy tych części kraju, tak jak przyjąłem ich całem sercem za lud mój, ze swojej także strony uczciwą wierność przyniosą mnie i rozszerzonej ojczyźnie.

Pełnomocnictwo dane przez reprezentacyę krajową rządowi mojemu, aby przygotował wejście nowych prowincyj w konstytucyjne urządzenia Prus, użytem zostało w tym kierunku, aby tymczasowe zrównanie zaprowadzić tam, gdzie wspólny interes niezbędnie tego wymagał.

W ścisłem o ile można zetknięciu z istniejącemi już a miłemi dla ludności urządzeniami, powołane zostały do życia w nowych częściach kraju, po wysłuchaniu mężów zaufanych, ordynacye powiatowe i prowincyonalne, których wykonanie i dalszy rozwój zdołają ożywić udział krajowców w uporządkowaniu swoich interesów ekonomicznych i utorować drogę dla pożądanego samorządu w większych także korporacyach komunalnych.

Po utrwaleniu urządzeń wojskowych Związku północno-niemieckiego w moc konstytucyi jego i ustawy o powinności wojskowej, na doświadczonych podstawach urządzeń pruskich ukończoną została organizacya sił zbrojnych całej ojczyzny w głównych zarysach.

Przygotowawszy w ten sposób pole dla wspólnej działalności reprezentacyi całej mojej monarchii, powiedzie się naszej połączonej, a ufam w Bogu, że jednozgodnej pracy, pole to użyźnić.

Projekt budżetu na rok 1868, który Wam bezzwłocznie przedłożony będzie, odróżnia się wielce od dawniejszych budżetów. Obok tego, że obejmuje on z jednej strony kraje nowo przyłączone do monarchii, z drugiej strony wyłączone zeń zostały ważne kategorye dochodów i wydatków, które przeszły na budżet Związku północno-niemieckiego.

Z przedłożeń tyczących się budżetu przekonacie się, że dochody z przezornością obliczone, nietylko dostarczają środków na pokrycie bieżących potrzeb administracyi, ale nadto, że było można w wielu gałęziach administracyi państwa uczynić zadosyć nowym i zwiększonym wymaganiom.

Przewidując, że stan budżetu okaże się Wam zadawalniającym, pokładam zarazem zaufanie w Wasze chętne przyzwolenie na większe wydatki, które poczytuję za konieczne dla utrzymania godności korony wśród zmienionych okoliczności.

Dojdą Was rozmaite projekta ustawodawcze dla uregulowania długów publicznych krajów nowo nabytych; następnie dla uzupełnienia ułożonych dla nich etatów finansowych dodatkowem uchwaleniem na czwarty kwartał zastrzeżonem; wreszcie dla wydania przepisów co do traktowania rachunków według tego złożyć się mających.

Po ustanowieniu sądu wyższego apelacyjnego, jako najwyższej Izby sądowej dla nowych części kraju, przedłożony Wam będzie projekt ustawy względem połączenia tej Izby sądowej z najwyższym trybunałem.

Rząd mój zwraca szczególną uwagę na wyrabianie się ordynacyj powiatowych i prowincyonalnych, i skoro potrzebne przygotowania ukończone będą, przedłoży Wam dotyczące projekta ustaw.

Tegoroczne zbiory nieodpowiedziały na nieszczęście w jednej części państwa potrzebom, tak iż w kilku szczególnie ciężko nawidzonych obwodach musiano przedsiębrać nadzwyczajne środki, albo takowe jeszcze poczynić wypadnie. Tymczasowo rząd widział się być spowodowanym, przez zniżenie taryfy na kolejach żelaznych ułatwić dowóz, a przez popieranie budowy dróg i ulepszeń nastręczyć pracę i zarobek.

Nacisk niepewności, który ciężył na handlu, jako skutek różnych, po większej części usuniętych już przyczyn, ustąpi miejsca, jak spodziewam się z pewnością, w następstwie pokojowego ułożenia się stanu Europy, ożywionemu popędowi, a to tem więcej, iż przez odnowienie unii cłowej z państwami południowo-niemieckiemi przy stosownej zmianie wewnętrznej organizacyi Związku cłowego, przez wejście dziś prowincyi Szlezwicko-Holsztyńskiej do tego Związku, przez znaczne zniżenie opłat portowych i innych ciężarów żeglugę obciążających, istotne ułatwienia handlowi nastręczone zostały.

Zacni Panowie! Dzieło zjednoczenia narodowego, którego ukończenie reprezentacya pruska powołaną została spełnić uchwałą swoją, weszło już w życie. Jeżeli zezwoliliście na przeniesienie części waszych atrybucyj na parlament północno-niemiecki, to już teraz świadectwo dziejów okazuje, iż zrobiliście w porę, to co należało. Lud pruski pozyskał w utworzeniu Związku północno-niemieckiego powiększone rękojmie bezpieczeństwa i rozszerzone pole rozwoju organicznego; równocześnie zapewnioną została wspólność z południowo-niemieckiemi rodakami interesów ekonomicznych i dzielnej obrony wszystkich najwyższych skarbów życia narodowego.

Traktaty, na których polega ta wspólność, nabyły ostatniemi czasy przez to większej wagi, że również podczas obradowania nad niemi świadomość narodowa udowodnioną została zwycięsko w reprezentacyach ludu.

Związki mojego rządu z państwami zagranicznemi nie zostały zmienione w skutku nowych stosunków, w jakich Prusy postawione są pośród Związku północno-niemieckiego. Z ich przyjacielskim charakterem zostają w zgodzie osobiste spotkania się moje z większą częścią panujących niemieckich i zagranicznych, do których daną mi była tego lata sposobność.

Pokojowy kres ruchu niemieckiego uznany jest i oceniony przez wszystkie państwa europejskie, a usiłowania pokojowe panujących wspierane są życzeniami ludów, dla których wzrastający rozwój i jednoczenie się interesów duchowych i materyalnych czynią pokój potrzebą.

Świeże obawy naruszenia pokoju w jednej części Europy, gdzie dwa wielkie narody, oba ściśle z nami zaprzyjaźnione, zdawały się być zagrożone ciężkiem zawikłaniem, ośmielam się poczytać za uchylone. W obec trudnych kwestyj, które tam wyglądają rozwiązania, usiłowanie rządu mojego zmierzać ku temu będzie, aby z jednej strony uczynić zadosyć prawu moich poddanych katolickich do mojej troskliwości o godność i niepodległość Głowy ich kościoła, z drugiej zaś strony sprostać obowiązkom, jakie wypływają dla Prus z interesów politycznych i międzynarodowych stosunków Niemiec. W obu tych kierunkach, nie widzę w wypełnieniu zadań postawionych mojemu rządowi żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju.

Przystąpmy więc z tem większą pewnością do rozwiązania zadań wewnętrznego rozwoju. Oby prace Wasze nad dobrem państwa obfite zyskały błogosławieństwo.

Włochy.

Okólnik Menabrea w sprawie rzymskiéj do włoskich ajentów dyplomatycznych przy obcych dworach brzmi następnie w całéj osnowie:

Florencya 9 listopada 1867.

Panie Ministrze! Rozwinąłem już w okólniku moim z 30go października do reprezentatów dyplomatycznych J. K. Mości powody, które skłoniły rząd królewski do zajęcia swojem wojskiem niektórych punktów terytoryum papieskiego w chwili saméj, gdy korpus ekspedycyjny francuski lądował w Civitavecchia. Nie ma więc potrzeby powtarzać motywów, które nas skłoniły do tego czynu. Dosyć że skutek, jaki mieliśmy na oku, został osiągnięty.

Wszędzie gdzie się ukazały wojska królewskie, przyjęte były z wdzięcznością przez mieszkańców, gdyż z niemi wracał porządek i bezpieczeństwo dla wszystkich obywateli i poszanowanie władz ustanowionych. Wiesz p. ministrze, że w kilku miejscach niezajętych przez nasze wojska, ludność urządziła powszechne głosowanie na rzecz przyłączenia do królestwa włoskiego. Lecz rząd królewski, który odradzał manifestacyj, a którego wpływ nie wystarczył, aby im przeszkodzić, nie przyjął go, wierny danemu słowu, że postanowienie jego przekroczenia granicy nie pociągnie za sobą żadnego aktu nieprzyjacielskiego.

Garibaldi nie usłuchał zawezwania uczynionego odezwą królewską do band ochotników, aby się cofnęły po za armię włoską. Podczas gdy tenże, starając się inny projekt wykonać, zmierzał z wojskiem swojem ku Tivoli, żołnierze francuscy i papiescy uderzyli nań i pokonali go pod Mentaną. Ochotnicy ucieczką w wielkiéj liczbie ratowali się na terytoryum państwa, gdzie zostali rozbrojeni, a sam Garibaldi, który się ukazał w Passa Corese i objawiał chęć udania się przez Livorno do Caprery, był aresztowany i strzeżony w Varignano w zatoce Spezzyi. Ten środek nakazany nam został potrzebą utwierdzenia powagi ustawy i oddalenia wszelkiego niebezpieczeństwa nowych zamieszek.

Po przywróceniu w ten sposób spokoju publicznego, ustały niebezpieczeństwa grożące Stolicy S.

Ta zmiana położenia usunęła powody, czyniąc potrzebne nam pośrednictwo. Dla tego rząd królewski, o ile go dotyczy, powołał wojsko swe na terytoryum państwa.

Rząd francuski z swéj strony przyjął na siebie okólnikiem swym z 25go października uroczyste zobowiązanie uważać zadanie swe za skończone i opuścić terytoryum papieskie natychmiast, jak tylko uwolnionem będzie od napastników i bezpieczeństwo przywrócone tam zostanie. Warunki te są dziś urzeczywistnione.

Wracając w granice nasze uchyliliśmy wszelki powód zwłoki, i teraz ufni w słowo Francyi oczekujemy aby z kolei rząd cesarki zakończył swoje pośrednictwo, którego nigdy nie uważaliśmy za potrzebne, które było dla Włoch aktem bolesnym i które, jeżeli trwać będzie, stanie się przeszkodą do trwałéj zgody. Jeżeli więc postawa rządu królewskiego i silne jego postanowienie dają wszystkim zapewnienie, że fakta ubiegłe nie będą się mogły ponowić, każdy może wnioskować z wypadków, że cel konwencyi z 15go września 1864, zawarty w nadziei rychłego zbliżenia się między Stolicą Sw. i Włochami, zupełnie był chybiony.

Nic zaiste dotąd nie mogło zmienić postawy rządu papieskiego względnie rządu J. K. Mości. Rzym przedstawia teraz szczególny widok rządu, który może się utrzymać za pomocą armii, złożonéj ze zbieraniny ludzi różnych krajów, całkiem niezastosowanéj do jego ludności i zasobów finansowych państwa, które jednakże widzi się zmuszonem uciekać się do obcéj interwencyi.

Szczera zgoda z Włochami usunęłaby nawet cień niebezpieczeństwa dla Stolicy Sw., i dozwoliłaby użyć na korzyść religii skarbów trwonionych na zbyteczne uzbrojenia, ubezpieczyłaby półwysep od nowych pożałowania godnych rozlewów krwi i byłaby rękojmią pewną owego pokoju równie potrzebnego dla Papieża jak dla Włoch. Kraj nasz, jak każdy inny, ma żywe i głębokie uczucie religijne, lecz bardziéj niż którykolwiek czuje trudności i rozdziały wynikające z istnienia władzy, która oparta na niewzruszonych prawidłach i wykonywana w najwyższych sferach wiary, podlega zarazem zobowiązaniom rządu ziemskiego, ulegającego wpływom namiętności politycznych i przeznaczonych zmieniać się według przebiegu czasów i w stosunku do postępu cywilizacyi. Ziemia która mieści w sobie groby apostołów, gdzie się przechowuje arka tradycyj wiary katolickiéj, jest najpewniejszą siedzibą dla papiestwa. Włochy będą umiały go bronić, obronić go całą czcią i całym blaskiem jakie mu się należą, i jednać poszanowanie jego niepodległości i wolności. Jest to najgorętszem życzeniem Włochów. Lecz aby cel ten mógł być osiągniętym pojmiesz p. ministrze! że zobowiązania godzące interesa Stolicy Sw. z interesami Włoch są nieuchronnemi. Sprawy religijne i porządku europejskiego są zarówno w tem interesowane. Jeżeli Włoch ukonstytuowane przeznaczone są być wielkim żywiołem porządku i postępu, potrzeba aby wykonywać mogły tylko to szlachetne posłannictwo, usunąć z ich łona sprawę, która je utrzymuje dziś w stanie ciągłego niepokoju.

Tłómacząc uwagi które rozwinąłem, będziesz umiał p. ministrze! wzbudzić przekonanie o pośpiechu, jakiego wymaga bezzwłoczne rozwiązanie sprawy rzymskiéj.

Przyjmij itd (Podp.) *Menabrea.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. Na posiedzeniu Towarzystwa naukowego krakowskiego w sobotę wieczór wybrano ponownie prezesem profesora i posła Dra Józefa Majera, sekretarzem p. Stanisława Zarańskiego, podskarbim p. Hipolita Seredyńskiego. Powołano na członków czynnych: pp. hr. Stanisława Tarnowskiego, Franciszka Matejkę, Dra Leona Blumenstoka, Dra Władysława Seredyńskiego i Sobiesława Mieroszowskiego; na członków korespondentów: pp. Karola Hoffmana, i profesorów akademii technicznéj we Lwowie, Strzeleckiego i Żmurkę.

— Wczoraj po nabożeństwie w kościele Ś. Piotra zebrało się stu kilkudziesięciu rękodzielników w sali Rady miejskiéj celem ukonstytuowania stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników chrześciańskich. Protektorem Towarzystwa wybrano Prezydenta miasta Dra Dietla, który na cele Stowarzyszenia złożył 1,000 złr.; przewodniczącym wybrany został jeden z założycieli towarzystwa p. Szpengler, zastępcą jego p. Gebhard, poborcą p. Wywiałkowski, który jednak od obowiązków tych wymówił się.

— Wczoraj tutejszy zbór protestancki przystąpił do wyboru kaznodziei. Takowy padł na X. Gleicara. Wobec starań tutejszych protestantów, aby kazania odbywały się w języku polskim, dziwnie brzmiały uwagi jednego z obecnych na zgromadzeniu obywateli: kiedy pp. Stanisław Feintuch i Gustaw Löbenstein przemówili w języku polskim, p. Lindquist oświadczył, że protestanci stanowią gminę niemiecką i powinni tylko w języku niemieckim głos zabierać. Że p. Lindquist mimo dwudziestoletniego pobytu w Krakowie, uważa się ciągle jeszcze za przybysza — to rzecz jego; ale narzucać innym swe zapatrywanie, to więcéj niż odwaga cywilna. P. Lindquist powinien wiedzieć, że protestantyzm nie polega na protestowaniu przeciw używaniu języka polskiego.

— W sobotę powtórzono na scenie tutejszéj komedyą Aleksandra Dumasa syna: *Pojęcia p. Aubray*; wczoraj odegrano w pełnym teatrze melodramat ze śpiewami w 3 aktach z prologiem p. n. *Gałganduch czyli trójka hultajska* przez Nestroja. Najbardziéj zadawalniali publiczność w téj jak wiadomo płaskiéj lecz wesołéj sztuce, p. Henig w roli szewca, przypominając grą swoją sławnego w tym rodzaju Szolca, który niegdyś w téj roli występował w teatrze leopoldstadzkim, oraz p. Benda w roli krawca, który werwą i żywością gry rolę swą czynił bardzo komiczną. Obaj też najhuczniejsze otrzymali oklaski.

—* Jako uzupełnienie wychodzącego obecnie (w litografii *Czasu* M. Salba, w Krakowie) piątego poszytu publikacyi p. Władysława Łuszczkiewicza *„Zabytki budownictwa w Krakowskiem“*, ukazały się plany i przekroje kościołów, w Wysocicach i w Szczepanowie. Przerysy kościoła w Łapczycach, skompletują ten zeszyt. Ubolewać należy, że tak wytrwale prowadzone wydawnictwo, nie zyskuje poparcia, rozchodząc się ledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach.

— Dr Lucyan Rydel docent okulistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, udziela rady lekarskiéj ubogim chorym na oczy bezpłatnie codziennie od 1éj do 2éj w południe w sali wykładowéj kliniki lekarskiéj na pierwszem piętrze.

— Dziś rano znaleziono 80-letnią staruszkę Teresę Wąciołkową, właścicielkę jednego z kramów poddominikańskich przy ulicy Stolarskiéj, bez życia w kramie. W sobotę była jeszcze zdrową, wczoraj nie widziano jej wcale, a gdy dziś rano nie otwarła kramu, przystąpiono do otwarcia go, i znaleziono staruszkę bez życia. Na jej ciele nie było żadnych zewnętrznych śladów, zwłoki więc wzięto do zbadania przyczyn wewnętrznych nagłej śmierci. Kram był od wewnątrz zamknięty, krata okienna nienaruszona, w kramiku nic nie brakowało, nawet korale i kilka dukatów w złocie. Zmarła jest wdową i bezdzietną; zaraz na pierwszą wieść o jej śmierci zgłosił się pewien lichwiarz z pretensyami do maleńkiego składu towarów, które kram w sobie mieści.

— Od wczoraj wieczór śnieg ciągle pruszy, tak iż ściele się sanna.

— Stary sukiennik, może ostatni z cechu sukienniczego w Krakowie, Samuel Wagner, przytrzymany w piątek jako bez przytułku, po odstawieniu go do Magistratu wypuszczony nazajutrz na wolność, szukał schronienia w domu przy kościele ewangielickim, i tam życia dokonał. Naglącą jest potrzeba urządzenia na zimę izb ciepłych dla ubóstwa; zdarza się bowiem, jak już pisaliśmy, że biedacy sami się proszą o wzięcie do aresztu, aby znaleźć schronienie, jeżli już głodu zaspokoić nie mogą. Życzyćby sobie należało, aby dotycząca sekcya Rady Miejskiej lub nawet sam Magistrat zarządziły co potrzeba, nie odkładając tej sprawy do posiedzenia Rady pełnej.

— Znany włóczęga S. Ter..., który się zwykł naprzykrzać dedykacyami i powinszowaniami na piśmie, dopuścił się wczoraj rano publicznego zgorszenia w kościele Kapucynów, wykrzykując po pijanemu i napastując modlących się podczas nabożeństwa. Z wielką trudnością zdołano wyprowadzić pijaka z kościoła.

— *Wieliczka* 16 listopada.

(*F. N.*) Wczoraj 15go, Radapowiatowa zebrała się po raz pierwszy w celu sprawdzenia i przyjęcia wyborów; uchwalono atoli, ażeby uznać w ogóle wybory dokonane za ważne i przystąpić do wyboru członków Wydziału powiatowego. Rezultat był następujący:

Prezesem Rady bezwzględną większością głosów wybrany został p. Erazm Niedzielski ze Sledziejowic. Wiceprezesem p. Henryk Konopka z Wrząsowic, i to jednogłośnie. Zastępcą Wiceprezesa jako Członka Wydziału wybrany p. Floryan Nowacki z Podgórza.

Z grupy posiadłości wielkich wybrano członkiem Wydziału p. Henryka Turnau z Dobczyc, a zastępcą jego p. Antoniego Niedzielskiego z Zabawy.

Z grupy przemysłu i handlu wybrany p. Gustaw Baruch z Podgórza, a zastępcą jego p. Józef Szujski z Kurdwanowa.

Z grupy miast wybrany p. Ludwik Łapiński notaryusz z Wieliczki, a zastępcą jego p. Emil Serkowski z Podgórza.

Z grupy posiadłości mniejszych wybrany członkiem Wydziału p. Karol Jachimczyk wójt ze Słomirogu, a zastępcą jego p. Jan Kostucha wójt z Pierzchowa. Nareszcie z całéj Rady wybrany członkiem Wydziału jednogłośnie ksiądz Ludwik Kusianowicz, dziekan z Gdowa, a zastępcą jego p. Stanisław Białobrzeski z Sieprawia.

Dodać także należy, że Radcy włościanie, których było 11tu, zgodą i jednością, jaką okazali przy wyborach, dali rękojmię dobréj przyszłości, i żywić można nadzieję, że Rada powiatowa wielicka rozwinie swój zakres działania z korzyścią i pomyślnością tak dla swego powiatu jak i dla kraju.

— *Ropczyce* 16 listopada.

(*S.*) Dnia 19go b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie Wydziału Rady powiatowej w Ropczycach, na którem postawione będą naglące wnioski Radzie pełnej przedstawić się mające, a mianowicie: ułożenie regulaminu; wyznaczenie stałej płacy dla sekretarzy, koszta utrzymania kancelaryi; rozdział czynności na sekcye, naprawa dróg itd. Mojem zdaniem należy zwrócić uwagę Wydziału na pisarzy gminnych. Rady gminne bowiem przez niewiadomość, a głównie z mylnego pojmowania rzeczy wychodząc, że płacę pisarzy nader ograniczyć należy (jedna z gmin chce mu dać 10 złr. i dwie pary butów rocznie), przyjmowały po większej części ludzi niemal pisać nieumiejących, a którzy liczą tylko na korzyści z łatwego bałamucenia naszego ciemnego ludu. Wiemy doskonale, że pisarz gminny, to niepodwładny ale sternik, który łatwo do portu, łatwiej do zguby naprowadzić może; człowiek taki płacony 10 złr., łudzić będzie naszego chłopa. Wydział przeto z tym równie naglącym wnioskiem ociągać się nie powinien; owszem całą siłą wpłynąć, aby na pisarzy wybierano ludzi zacnych, przynajmniej jako tako wykształconych i powołanie swoje pojmujących. Prawda, że takiego pomocnika dobrze zapłacić potrzeba, przecież przy nader ograniczonej czynności pojedynczej gminy, jeden pisarz na kilka gmin ustanowiony, bez uszczerbku należycie wynagrodzonym być może.

— W Warszawie umarła 15go b. m. Zofia z Trębickich Kasznicowa, żona profesora Szkoły Głównéj Dra Kasznicy z Krakowa, z którym żyła tylko kilka miesięcy.

— Z dzienników warszawskich dowiadujemy się, że p. Bolesław Rzewuski, brat tutejszego fotografa p. Walerego Rzewuskiego, przy którym przez kilka lat pracował, założył w Radomiu pracownię fotograficzną, i wyroby jego są chwalone.

— Powieść p. George Sand, która się w r. b. ukazała w kilku zeszytach *Revue des deux Mondes* i tak skwapliwie jako nowość była czytaną, znajduje się w temże samem piśmie raz już drukowaną przed 7miu laty, to jest w r. 1860, w zeszytach: począwszy od 15 lipca aż do 15 września, a nadto wydaną ona została w r. 1861 osobno w dwóch tomach, których edycyę brukselską mamy pod ręką. Rzecz zadziwiająca, że nikogo nie uderzyła owa powtórzona doza zajmującéj wprawdzie lecz odgrzewanéj już strawy umysłowéj, a przynajmniéj żadne pismo o tem nie wspomniało. Liczyłże najwięcéj czytany z Przeglądów na tak krótką pamięć swych czytelników, że nie wahał się ustąpić nawet prawa przedruku dziennikowi *Indépendance belge* wychodzącemu w tem samem mieście, gdzie powieść była przed 6 laty drukowaną. Jeżeli dziennik, którego każdodzienne ułożenie wymaga pośpiechu niedającego nieraz czasu do rozmysłu, dopuści się grzechu powtórzenia jednéj i téj saméj rzeczy, poczytanem mu to bywa za nieprzebaczoną winę, czemuż nikt nie zwrócił uwagi, że pismo wychodzące w odstępach miesięcznych, a zatem nie naglone pośpiechem, umyślnie prawie, a przyznać trzeba, że bardzo skutecznie, zażartowało sobie z swych abonentów?

— Przywiléj telegrafu atlantyckiego nie trwał długo, albowiem nowe przedsiębiorstwo zamierza na wiosnę poprowadzić drut podwodny z Brest we Francyi do małéj wysepki francuskiéj Miquelon w pobliżu New-Foundland, stamtąd zaś do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Droga, którą ten drut iść będzie, została już zbadaną ołowiankami i nie przedstawia wielkich trudności. Drut jest już gotowy, i w Anglii sporządzony został.

— Dnie 16 i 17go listopada zupełnie pochmurne i przy zachodnim, a wkońcu wczoraj t. j. 17go po południu przy północno-zachodnim wietrze śnieg spadł. Termometr dnia 16go przeszedł od — 2°,1 R. do + 5°,6 R., 17go od + 5°,6 R. do — 1°,2. Barometr przez te dnie ciągle się zmieniał; już to do góry już na dół opadał; stan jego o godzinie 6téj rano dnia 18go listopada 326''',90, zaś termometru — 3°,2 R.

— We wtorek dnia 19 listopada, Śtéj Elżbiety królowéj wdowy.

Sprawy Sądowe.

Kraków 17 listopada.

Prezydujący: Fiałkiewicz; sędziowie: Jaworski, Dr Sacher, Ciechanowski, Mikuszewski; z. prokuratora: Doliński; protokólista: Medwej; obrońca: Dr Rapoport; w sztuce biegli: Dr Voigt i Zalwowski.

(Tryumf sztuki lekarskiej!) Rozprawa niniejsza, nie wątpimy, w rocznikach sądowo-lekarskich niepoślednie zajmie miejsce. Przedmiot sam przez się jest prostym. Matka, chcąc się pozbyć swego nieślubnego dwumiesięcznego dziecka, zadaje mu pewną ilość główek fosforowych, w wodzie rozpuszczonych; dziecko po kilku godzinach umiera wśród rozwolnienia i wymiotów; — powstaje więc pytanie, co spowodowało śmierć dziecka, pytanie, na które wprawdzie lekarze dali odpowiedzi, lecz tak sprzeczne ze sobą, że Sąd w końcu musiał przyjąć brak przedmiotowej istoty czynu.

Na ławie oskarżonych zasiada Katarzyna Leśniakówna, licząca lat 20, z Michnowa w powiecie Wielickim; obwiniona mimo złego świadectwa nie należy jeszcze do osób zupełnie zepsutych, owszem przy rozprawie okazuje prawdziwy żal i skruchę, a do czynu zbrodniczego popchnęła ją wielka nędza. Prokuratorya oskarża ją o morderstwo skrytobójcze.

W lutym b. r. porodziła Katarzyna Leśniakówna drugie dziecko nieślubne płci żeńskiej. Że dziecię to dla matki było ciężarem, nadmieniać zbyteczna. Często przed świadkami wyrażała się, że życzy sobie, aby mała Maryanna jak najprędzej umarła, bo nie ma pieniędzy na utrzymanie jej; zdaniem akuszerki, nielitościwa matka dziecko swe często poiła naftą. Wiktorya Puchalska, która wzięła dziecko to na wychowanie, zeznaje, że kiedy je odebrała od matki, było opuchłe i kamfiną cuchnęło, że Leśniakówna pewnego razu przyniosła dla dziecka lekarstwo, którego mu świadek (Puchalska) zadawać nie chciała, bo było nadzwyczaj piekącego smaku. Dnia 1go kwietnia Leśniakówna oddała dziecko swe na wychowanie akuszerce Maryanie Sosieniowej w Wieliczce. Według zeznania akuszerki, dziecko urodziło się zdrowe, ale w chwili, kiedy matka jej takowe przyniosła, było ono nadzwyczaj wynędzniałe i kamfiną cuchnęło. Pod opieką Maryanny Sosieniowej dziecko powoli wracało do zdrowia. Dnia 8go kwietnia z rana przyszła Katarzyna Leśniakówna do mieszkania akuszerki, czuwała w jej nieobecności nad swem dzieckiem, a gdy Sosieniowa powróciła z miasta, Leśniakówna położyła małą Maryannę do kołyski i spiesznie się oddaliła. Po upływie kwadransa dziecko zaczęło krzyczeć, mienić się na twarzy, dostało wymiotów, przyczem się ukazały główki od zapałek pstrej barwy, a w całym pokoju rozlegała się mocna woń fosforu. Akuszerka dała dziecku mleka, spodziewając się po tym napoju złagodzenia wymiotów. Po kilku godzinach dziecko atoli umarło. Katarzyna Leśniakówna ukrywała się z początku, lecz w końcu aresztowana przyznała, że zadała dziecku 14—15 główek fosforowych w wodzie w zamiarze zgładzenia go ze świata.

Lekarze sądowi w Wieliczce Dr Rogoziński i chirurg p. Korystyński zrobili na zwłokach dziecka sekcyą i orzekli, że liczyło ono 10 tygodni i było zdolnem do dalszego życia, wstrzymali się atoli z orzeczeniem ostatecznem co do powodu śmierci — aż do rozbioru chemicznego.

Dziecko umarło d. 8go kwietnia. Dopiero pod d. 6 czerwca chemicy Dr Czyrniański i docent Dr Stopczański złożyli sprawozdanie, że w zwłokach ni śladu trucizny nie znaleźli.

Na tej podstawie lekarze sądowi w Wieliczce pod d. 23 lipca orzekli: że Maryanna Leśniakówna umarła śmiercią naturalną w skutek charłactwa i nieżytu kiszkowego. Zdaniem tych lekarzy fosfor należy do trucizn, które raz zadane wykryte być muszą, a ponieważ chemicy mimo troskliwych badań fosforu nie znaleźli, przeto zapewne dziecko zadany przez matkę fosfor, nie połknąwszy go, odrazu wyrzuciło. Kamfina zaś nie jest trucizną.

Ponieważ między zeznaniem obwinionej, że dziecko połknęło fosfor, rozpuszczony w wodzie, a orzeczeniem w sztuce biegłych w Wieliczce zachodziła — jak się prokuratorya wyraża — pewna „dysharmonia", przeto Sąd zażądał opinii tutejszego Wydziału lekarskiego.

Wydział lekarski (podpisani: prof. Janikowski i prof. Gilewski) wnioskując z przedłożonych sobie aktów pod dniem 1go października wydał opinię swoją, że niema dowodu otrucia, że dziecko umarło prawdopodobnie w skutek wycieńczenia sił śmiercią naturalną, nie wyklucza atoli wydział z drugiej strony możności zadania fosforu, bo wymioty czasem usuwają wszelkie ślady tej trucizny.

Zawezwani do rozprawy w sztuce biegli Dr Voigt i chirurg p. Zalwowski są zaś następującego zdania:

Dr Voigt: Zważywszy, że dziecko było przedtem zdrowe, nagle zaś dostało wymiotów z oznakami fosforu, to fosfor sprawił te oznaki chorobowe przez silne zadrażnienie nerwów; wymioty wywołały wycieńczenie sił żywotnych, które śmierć za sobą pociągnęło, a zatem pośrednio zadanie fosforu spowodowało, albo przynajmniej przyspieszyło śmierć dziecka. Mleko nie jest środkiem neutralizującym truciznę. Co się tyczy kamfiny, 4 łyżki naraz zadane mogą człowieka życia pozbawić.

Przeciwnie p. Zalwowski utrzymuje, że dziecko umarło w skutek osłabienia śmiercią naturalną, i że mleko neutralizuje truciznę.

Streściwszy ze stanowiska przedmiotowego sprzeczne zdania wszystkich wspomnionych lekarzy, zostawiamy ludziom fachowym wyciąganie wniosków z tego stanu rzeczy, i zwracamy zwłaszcza uwagę ich na upływ czasu jaki przedziela jedno orzeczenie od drugiego.

Prokuratorya (z. prokur. Doliński) oskarżała wprawdzie Katarzynę Leśniakowę o dokonane morderstwo skrytobójcze, lecz wobec sprzeczności i chwiejności orzeczeń lekarskich wnosi, aby Sąd uwolnił Katarzynę L. od zarzuconego jej skrytobójstwa dla braku dowodów, natomiast ją uznał winną usiłowanego morderstwa skrytobójczego, i skazał na 14 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca Dr Rapoport zaś domaga się uniewinnienia oskarzonej co do zbrodni dokonanego a uwolnienia jej dla braku dowodów od usiłowanego skrytobójstwa. Gdyby sąd atoli nie przychylił się do wniosku tego, obrońca podnosi okoliczności łagodzące.

Sąd po dość długiej naradzie uznał Katarzynę L. niewinną zbrodni dokonanego skrytobójstwa (brak istoty czynu z powodu sprzeczności zeznań lekarskich), lecz skazał ją za usiłowane skrytobójstwo (zły zamiar i zadanie fosforu, który jest silną trucizną) na 8 lat ciężkiego więzienia.

Katarzyna L. wyrok przyjęła.

Londyn w listopadzie.

Niedawno stracono w Londynie niejakiego Wilgensa, który zamordował swoją kochankę. Sąd przysięgłych skazał go na podstawie rozmaitych poszlaków, bo obwiniony wypierał się zbrodni, a między ludnością zachodziła wątpliwość czy stracono rzeczywistego sprawcę. Z tego powodu odnowiła się po dziennikach walka co do kary śmierci, która w końcu zniesioną być musi.

Niezadługo potem wytoczono śledztwo przeciw niejakiemu Growes o zbrodnię morderstwa; w ciągu śledztwa pojawił się pewien człowiek w sądzie i sam się oddał w ręce sprawiedliwości, mieniąc się sprawcą zbrodni, zarzuconej Growesowi. Wzburzenie między ludem w Londynie było ogromne, lecz — jak zobaczymy — bezzasadne.

Streszczamy tu to zdarzenie podług *Gazette des Tribunaux*:

D· 27 października roku zeszłego, zabitym został w Vernon Place Bloomsbury square, muzykant z Life Guards, nazwiskiem Edwin M'Donnel. Przytrzymano niejakiego Growes, jako podejrzanego o powyższe morderstwo. Przedsięwzięto śledztwo, jednakowoż przed ukończeniem tegoż przedstawił się policyi niejaki Samuel Muggeridge, oświadczając, że on rzeczywistym jest zabójcą M'Donnella. Po tem zeznaniu aresztowano go i oto widzimy go przed sądem.

Ajent Williams opowiada, wśród jakich okoliczności nastąpiło zeznanie Muggeridge'a i przytrzymanie go skutkiem tegoż wyznania.

Sędzia *Vaughan*. Znalazłeś pan u niego przedmiot jaki, któryby wskazywał na styczność z zabójstwem M'Donnella?

Ajent. Nic bynajmniej.

Vau: Czy wymienił Panu nazwisko tego, którego zabił i miejsce gdzie morderstwo to popełnił?

Ajent: Nie. Powiedział tylko, że zabity był muzykantem.

P. *Vaughan*. Muggeridge, słyszałeś pan co świadek mówił; masz mu co do zarzucenia?

Muggeridge. Nic.

Komisarz *Brennan*. Gdy mi człowieka tego przyprowadzono, zapytałem go czy to, co ajent powiedział jest prawdą. Odpowiedział mi: Tak jest. W takim razie, rzekłem mu, jestem zobowiązany wnieść oskarżenie o zabicie M'Donnella. Odpowiedział mi: Nie jestem jego zabójcą, uderzyłem go przypadkowo. — Którego dnia zdarzył się ten wypadek? 26 albo 27 września, tego sobie nie przypominam z pewnością.— Miejsce czynu? Blisko Amfiteatru, w Holborn. — Byłeś pan sam? Nie, towarzyszył mi przyjaciel, którego nazwiska wymienić nie chcę; który atoli nie przewidywał, że wystrzelę z pistoletu. — Gdzież jest, broń? — Rzuciłem ją do Tamizy, z mostu londyńskiego.— Jak dawno posiadałeś Pan tę broń? Od pięciu lat; byłto rewolwer o sześciu lufach.

Podano mu zeznanie, przeczytał je i podpisał.

P. *Vaughan*. Czy powiedział, co go spowodowało do powyższych zeznań?

Brennan. Doniosłem Panu słowo w słowo wszystko co nam wyznał. Przypominam sobie, że nam powiedział, że dnia tego pił wiele wina. Kazałem go odprowadzić do więzienia, w którem było ośmnastu innych więźniów, a świadek Furber, którego zawołać kazałem, zdawał się poznawać go, dodając jednak, że człowiek, który zabił M'Donnella był wyższego wzrostu.

Z rozkazu naczelnika policyi Gearle, przedsięwzięto poszukiwania w mieszkaniu p. Muggeridge i znaleziono dwa pistolety, nadto małe, aby w nich pomieścić się miała kula, która pozbawiła życia M'Donnella, i którą przechowano.

Wprowadzają p. Furber.

P. *Vaughan*. Byłeś p. z M'Donnell, kiedy zabitym został w Vernon place, widziałeś Pan w tej chwili dwie osoby?

Furber. Tak jest.

P. *Vaughan* Pan Brennan wprowadził pana do kilku więźniów. *R*. Było ich szesnastu lub ośmnastu.

D. Czy wówczas było ciemno?

R. W więzieniu było światło.

D. Czy pan wiedziałeś dlaczego panu przedstawiono ludzi?

R. Ażeby poznać jednę z tych osób.

D. A czy pan poznałeś kogo?

R. Nie panie; zauważyłem tylko, że obżałowany był mniej więcej podobny do tego, który zastrzelił M'Donnella.

D. Mógłbyś pan opisać rysy tego człowieka?

R. Ten, którego widziałem w Vernon place, nie był cery tak ciemnej jak więzień obecny.

D. Czy więzień obecny nie jest jednym z tych dwóch ludzi, których widziałeś w Vernon place?

R. Zdaje mi się, że nie.

P. *Vaughan*. Muggeridge, czy radziłeś się którego z przyjaciół twoich przed złożeniem zeznania?

Muggeridge. Nie. Nie wiem doprawdy co mnie spowodowało do zeznania tak niedorzecznego.

P. *Vaughan*. Byłoby to w istocie rzeczą nadzwyczajną, gdybyś pan w owej chwili był spokojny i zimny.

Muggeridge. Piłem bardzo wiele od dwóch lub trzech tygodni.

P. *Vaughan*. Czy który z znajomych tego człowieka jest obecnym w sali?

Matka p. Muggeridge odpowiada na to wezwanie. Oświadcza, że syn jej podlega częstym wstrząśnieniom umysłu.

Pojechał do Turcyi wcelu poszukania posady, której jednak nie otrzymał. Zawód ten wpłynął silnie na jego umysł; odtąd pił wiele i często.

Był nauczycielem języków w Konstantynopolu; za powrotem został rzeźnikiem i stacił cały swój majątek.

P. *Vaughan*. Mam przekonanie, wnosząc z tego wszystkiego co matka pana mi powiedziała, że umysł pana był obłąkany w chwili zeznania, które pana tu sprowadziło. Żałujemy, że pana lepiej nie strzeżono; uniknęlibyśmy wszyscy, pan i publiczność nieprzyjemności, które są skutkiem pańskiego postępowania. Uwalniam pana, ale spodziewam się, że rodzina pana przedsięweźmie środki zaradcze przeciw wybrykom podobnym.

Muggeridge. Przykro mi naprawdę, że spowodowałem takie zamięszanie. Nie pojmuję jak mogłem być do tego stopnia nieprzytomnym.

Oddala się i spokojnie przechodzi przez tłum ludzi, których ciekawa rozprawa sprowadziła do sali.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 18 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI: Hr Józef Szembek właśc. dóbr z Poremby, hr. Zborowski właś. dóbr z Skołyszyna, Eugeniusz Stojowski wł. d. z Galicyi, Albina Duninowa wł. d. z Galicyi, Bolesław Kuntze z Bolesławia, Jan Gymski z Olkusza, Aloizy Procner z Rycówka, Kamiński c. k. oficer ze Sącza, Julia bar. Borowska wł. d. ze Skawy.

HOTEL POD ROŻĄ: Stanisław Zakrzewski wł. dóbr z Kongresówki, Bogdan Brockhusan właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Wrzosek wł. dóbr z Kongresówki, Aleksandra Syxta z familią z Kiszeniewa, Roman Wilski właśc. dóbr z Kongresówki, Emil Bertrand z Wiednia.

HOTEL SASKI: Emil Grotowski z Wilkowa, Jadwiga Frankowska z Lublina, Feliks Bukowski wł. d. z Kongresówki, Józefa Brandysowa wł. d. z Kalwaryi, Francisźek Nowakowski Dr fil. ze Suchy, Karol Klobasa wł. d. z Galicyi, Hermann Müller inżynier z Wiednia, A. Acbs z Lipska.

HOTEL POLLERA: Roman hr. Szemkek wł dóbr z Poremby, Łukasz Dobrzański właśc. d., Atanazy Benoe wł. d. z Niegowici, Karol Teichmann kupiec z Prus, Wilhelmina Słucka kupcowa z Drezna, Henryk Nenmann kupiec z Wrocławia, E. Walurczyk z Biały, Józef Hieben, Pierre de Fierdi z Odessy, Albin Frankenberg kupiec z Wiednia, Ignacy Jordan wł. d. z Galicyi, Józef Siellawo właśc. d. z Rosyi, Szymon Duszyński z Granicy, Jan Jabłonowski z Szczakowéj, Jan Lgocki właś. d. z Kongresówki, Stanisław Krajkowski, Zdzisław Siemoński właś. d. z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Namiestnictwo o dozwoleniu pobierania myta przez lat 5 na drodze Tuchowsko-Ryglickiéj w Ryglicach. — Wydział krajowy o wakującym stypendyum Agenora hr. Gołuchowskiego w kwocie 200 złr., podania do 30 listopada. — Sąd tarnowski Chaskla i Bellę Chane Eisnerów o wyznaczeniu dla nich kuratorem Dra Grabczyńskiego na żądanie Rozalii Mandelbaum celem doręczenia duplikatów nakazu zapłaty 700 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza bydła na Szląsku pruskim.

Z powodu wybuchu zarazy w Górnym Szląsku rozciągnięto kordony wojska pruskiego tak od strony Galicyi jakoteż Szląska Austryackiego, Morawy i Czech, ale co dziwniejsza, że kiedy dawniéj w podobnych przypadkach kordon ten od zarazy składał się z piechoty, dziś sprowadzono w te okolice jazdę i artyleryę. Przecież nie będą strzelać z dział, gdyby się kto chciał przekraść lub przepędzić krowę przez granicę. Komunikacya z Austryą utrzymuje zię tylko koleją żelazną. Po wszystkich miasteczkach i wsiach zaprowadzono wykadzanie ludzi i bydła. Lud wiejski mniema, że kordony wojskowe nie dla zatamowania zarazy zaprowadzono, lecz że zaraza nastręcza rządowi pruskiemu sposobność do nagromadzenia wojska w celach politycznych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 listop. Deputowany Twesten zawieszony został w urzędzie (skazany za mowy w sejmie; był on sędzią. *Red.*).

Monachium 16 listopada. *Südd. Presse* zamieszcza telegram z Wiednia, według którego projekt konferencyi uważany jest tam za spełzły na niczem. Anglia miała w ogóle odpowiedzieć odmownie na zaproszenie na konferencyę; co do postawy Rosyi donoszą, że wtedy tylko, jeżeli wszystkie państwa zaproszone przyrzekną, rząd rosyjski nie wyłączy się; z mocarstw sama tylko Austrya miała dać odpowiedź po prostu przychylającą się.

Monachium 16 listopada. Izba wyższa uchwaliła zniesienie ograniczenia procentów ze zmianami przyjętemi przez Izbę niższą. Wniosek względem zniesienia kary śmierci odrzucony został jednogłośnie.

Monachium 17 listop. Książę Hohenlohe wrócił wczoraj z Aussee. Wczoraj nadeszło tu z Paryża zaproszenie na konferencyę, poczem dwa razy odbywała się rada ministrów. Niewiadomo jeszcze, co rząd postanowi. Ze strony dyplomacyi wielkie są robione zabiegi za i przeciw udziałowi Bawaryi w konferencyi. *Südd. Presse* mówi o błędach popełnionych przez dyplomacyę francuską przy zaproszeniu, i mniema, że zagadkowa natura stosunków niemieckich powinna być lepiej uwzględnioną, aniżeli to miało miejsce.

Karlsruhe 15 listop. *Karlsruher Ztg* pisze: Rozporządzeniem ministerstwa stanu zakład naukowy w Adelshausen pod Freiburgiem zostaje rozwiązany w skutek zamieszek wywołanych przez ciągłe przeciwne regulatywom szkolnym postępowanie władz kościelnych.

Paryż 15 listopada. Redaktor *Avenir national* Peyrat skazany został za artykuł z dnia 19 października o interwencyi na miesiąc więzienia i 1000 fr. grzywny.

Paryż 15 listopada. Według *L' Etendard*, prawdopodobnie ogłoszenie żółtej księgi opóźni się jeszcze dni kilka, rząd bowiem pragnie, aby weszły w nią dokumenta odnoszące się do obecnie bieżącej kwestyi. Zgodnie z *L' Etendard* mówi *La France*, że wojska wysyłane teraz jeszcze do Rzymu, służyć mają do uzupełnienia korpusu expedycyjnego; nie idzie zaś bynajmniej o wzmocnienie tego korpusu. *L' Etendard* dodaje nadto, że tylko jakiś nieprzewidziany wypadek, który zresztą, sądząc z obecnego położenia, zdaje się być nieprzypuszczalnym, mógłby spowodować wysłanie nowych oddziałów wojsk do Rzymu. *La Patrie* donosi, że rząd włoski postanowił wysłać Mancardego do Rzymu, aby podjąć na nowo układy w kwestyi dóbr kościelnych.

Paryż 16 listopada. *Monitor* ogłosił dekret cesarski z d. 12 b. m. mianujący marszałka Bazaine dowódzcą 3go korpusu armii w Nancy. Jenerał Lamarmora odjechał z powrotem do Florencyi. Proces w sprawie cmentarza Montmartre (opór stawiony ajentom policyjnym) przychodzi w przyszłym tygodniu przed sąd policyi poprawczej. *La Patrie* twierdzi wbrew podaniom depesz zagranicznych, że żadne państwo nie odrzuciło propozycyi konferencyi. Jutro odbędzie się rada ministrów. Zapewniają, że przedłożoną na niej będzie mowa tronowa.

Paryż 16 listopada. *La Patrie* zaprzecza doniesieniu o podróży jenerała Fleury do Florencyi. *La Patrie* i *La France* uważają mowę tronową pruską za pokojową.

Paryż 17 listop. *Monitor* donosi: We wszystkich prowincyach Hiszpanii zniesiono stan oblężenia. Tenże dziennik donosi z Bukaresztu, że w skutku ustąpienia ministra Teriaku, Golesko mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Rzym 15 listopada. Hr. Sartiges powrócił tutaj.

Florencya 15 listopada wieczór. *Diritto* donosi: Parlament zwołany będzie dopiero 10go grudnia. *Opinione* domaga się spieszniejszego zwołania. *Italie* kończy jeden artykuł swój temi słowy: Europa nie może się wahać w wyborze między Włochami, które domagają się Rzymu w interesie konserwatywnym, a Francyą, która pragnie utrzymać władzę świecką Papieża w interesie polityki francuskiej.

Florencya 16 listopada. Trybunał w Rieti utrzymał oskarżenie Garibaldego. Tutejsze dzienniki tłumaczą mowę tronową pruską w duchu pokojowym.

Petersburg 16 listopada. W niedzielę nastąpi otwarcie kolei żelaznej z Moskwy do Tuły.

Londyn 15 listop. „Korespondencya anglo-amerykańska" donosi: Prezydent Johnson nakazał, aby skonfiskowana broń Fenistów w czasie najścia przez nich Kanady, zwróconą im została. Proces Jeffersona Davisa odroczony znów do maja. Większość komitetu sądowego w kongresie oświadczy się przeciw postawieniu prezydenta Johnsona w stan oskarżenia.

Londyn 16 listop. Projekt rządowy względem połączenia zarządów telegrafów i poczt, wniesiony będzie na tem już zebraniu parlamentu. Utrzymuje się powszechne mniemanie, że skazani na śmierć Feniści uwolnieni będą od kary śmierci, jakkolwiek wykonanie wyroku naznaczone na 23go b. m. Okręt z żywnością należący do wyprawy abisyńskiej „Bosfor", rozbił się.

Madryt 14 listopada. Zaragoza ma być kandydatem rządowym na prezesa Izby deputowanych. Rozeszła się wieść, że rząd zrzeknie się wkrótce prawa używania nadzwyczajnych środków represyjnych.

Lizbona 15 listopada. Donoszą z Rio Janeiro ze źródła brazylijskiego, że 2000 Paragwaitów uderzyło bezskutecznie na transport brazylijski; przy czem 850 ludzi poległo a 200 dostało się w niewolę. Natomiast ze źródła paragwajskiego donoszą, że 3000 Paragwaitów uderzyło 24go września na 4000 Brazylijczyków, którzy towarzyszyli transportowi z żywnością, i zadali im klęskę. Strata Brazylijczyków wynosi 1500 ludzi. Paragwaici odnieśli 3go sierpnia zwycięstwo nad dwoma tysiącami Brazylijczyków, którzy zagrażali Villa Delpilar.

Konstantynopol 15 listopada. Omer pasza przybył tutaj. Aali pasza pozostaje na Kandyi dla stłumienia powstania. Pożyczka w banku *Société générale* zeszła do pół miliona funt. sterl. (była mowa o 2 milionach. *Red.*)

W sobotę nastąpiło otwarcie sejmu pruskiego, a dziś w poniedziałek nastąpić miało otwarcie Ciała prawodawczego francuskiego. Mowę tronową króla pruskiego podajemy wyżej w całości.

Nordd. allg. Ztg potwierdza, że w nocie francuskiej zapraszającej na konferencyę nie ma nakreślonego programu stanowczego, lecz tylko dotkniętą została w ogóle potrzeba oddania sprawy rzymskiej pod konferencyę. Florencki korespondent tego dziennika mówi pod d. 12 b. m., że po ten dzień nie przyszło jeszcze między Francyą a Włochami do ugody pod względem podstaw rozwiązania tej sprawy, której postawienie gabinet florencki zostawia Francyi. Wątpiono we Florencyi, aby jenerałowi Lamarmora powiodło się skłonić rząd francuski do odwołania wojsk z Rzymu, albowiem okupacya ta stawia rząd włoski w trudności wobec własnych poddanych i daje nieustający powód do agitacyi przeciw rządowi. Korespondent przewiduje odwołanie jenerała, co się też już stało. Również zadaniem Lamarmory miało być wyrozumienie rządu francuskiego co do podstawy konferencyi. *Italie* odwołuje się do wyroku Europy, która ma orzec między Francyą a Włochami.

Rząd pruski chcąc sprawę rzymską usunąć z pod nacisku Francyi, dowodzi za pośrednictwem organów swoich, iż Wiedeń byłby najstosowniejszem miejscem dla odbycia konferencyi.

Zdaniem paryskiego korespondenta do *Gazety Kolońskiej*, nominacya marszałka Bazaine dowódzcą okręgu wojennego armii wschodniej, tudzież zapowiadane zawezwanie z Algieru marszałka Mac-Mahon, uważane są za symptom wojenny, a do podniesienia go jeszcze przyczyniają się nieustanne zbrojenia.

Piszą nam z Paryża, że gabinet angielski stanowczo odmówił udziału swego w konferencyi, a z Petersburga dano do zrozumienia, że wtedy tylko Rosya przystąpi, jeżeli wszystkie inne państwa zgodzą się na konferencyę, której podstawy będą wprzódy określone. Wiadomo, że urzędowe dzienniki rosyjskie oświadczyły się w tym duchu, iż należy czekać, aż fakta dadzą podstawę rozwiązania kwestyi rzymskiej. Język tych dzienników jest ciągle nieprzyjazny papiestwu.

Od wizyty Cesarza Austryackiego w Paryżu, rząd rosyjski usiłuje zawiązać napowrót serdeczniejsze stosunki z Austryą. Temu zamiarowi przypisują pobyt w Wiedniu W. Ks. Heleny, oraz obdarowanie orderem hr. Gołuchowskiego, jakoby dla zatarcia pocisków miotanych na Namiestnika Galicyi przez urzędowe dzienniki rosyjskie. Dotychczas jednak nie potwierdziła się pogłoska puszczona przez *Wanderera* o zjeździe Cara z Cesarzem Franciszkiem Józefem w Krakowie.

Do Tryestu nadeszły następujące wiadomości z Aten z d. 9go: Pułkownik Koroneos powrócił z Krety mocno cierpiący. Przedłużono tam zawieszenie broni na dni 40. Izba deputowanych w Atenach uchwaliła nadzwyczajny podatek komunalny na wsparcie wychodźców kreteńskich. Podział wojska greckiego na cztery korpusy, postanowiony przed kilku miesiącami, ma być zaniechany.

Z Nowego Jorku donoszą 5go b. m.: Wieść krąży, że jenerał Grant stosownie do życzena prezydenta Johnsona, zarządzi rozwiązanie wszystkich band ochotniczych w armii południowej. Wybory w Wirginii wypadły za przywróceniem konwencyi, która d. 3 grudnia na nowo zbierze się w Richmond.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Bukarest 18 listopada. Urzędowy *Monitorul* pisze: Przedstawienie ministeryalne, które było powodem rozwiązania Izb mówi: Ostatnie wybory do Izby deputowanych zostały przedsiębrane, zanim naród miał czas rozpatrzeć się w nowéj konstytucyi. Z trzech stronnictw Izby żadne nie posiada większości; ztąd wyradzają się bezowocne rozprawy. Większość, z której wyszło ministeryum lutego, była tylko efemeryczną. Izba zamiast zajmowania się ważnemi projektami rządowemi, uderzała na nowe ministeryum. Interpelacya jednego deputowanego zaprzeczała prerogatywy korony mianowania ministrów, a unię podawała w wątpliwość. Gdyby rząd mógł mieć nadzieję, że się utworzy w Izbie większość, byłby się podał do dymisyi, aby zostawić wolne pole rządowi wyszłemu z większości. Duch Senatu przez odmówienie przeniesienia sądu kasacyjnego i innych projektów dobro kraju na celu mających, był widoczny, albowiem teraźniejszy stan rzeczy paraliżuje administracyę, kompromituje wymiar sprawiedliwości i finanse, szkodzi kredytowi kraju, a za granicą daje poznać, jakoby krajowi zbywało na zdolności rządzenia samym sobą. Radzcy przeto księcia, zebrani w radę ministrów apelują do narodu, i w myśl art. 95 konstytucyi rozwiązali Izbę i postanowili nowe wybory rozpisać.

Kursa. Wiedeń 18 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58 60. — Pożyczka narodowa 66 30.— Losy z roku 1860 83·—.— Akcye banku 688.— Akcye kred. 182·— Londyn 122·80 — Srebro 121·—.— Dukat 5·83.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 18 listop.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	184	179
Bankn. pr. za 150 złr.	83½	81½
Srebro nowe austr. .	122	120
Dukat ważny . . .	5 95	5 80
Napoleon d'or . . .	9 95	9 75
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 90
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	81½	80½
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	173	168½
Wiedeń 13 listop.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	67 30	6· 10
„ Metaliki na m. k.	57 40	57 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	91 —	90 25
„ „ węgiersk.	72 25	71 75
„ „ chor. i b.	73 —	72
„ „ galicyjs.	66 —	65 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	65 50	64 50
„ „ „ siedmg.	65 25	64 75
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 75	92 50
4% Galicyjskie . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	145 —	144 50
„ „ „ 1854	74 75	74 25
„ „ „ 1860	83 50	83 30
„ „ „ 1864	76 90	76 60
„ Como-Rente .	21 50	20 50
„ Kredytowe .	128 50	128 —
„ żegl. par. na D.	87 —	86 —
„ Ks. Esterhazy	—	100
„ Księcia Salm.	30	29 25
„ „ Palty.	22 50	22 —
„ ks. Klary . .	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	12 75	12 25
„ Rudolfa . . .	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	691	690

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	182 30	182 10
Żeglugi par. na Dunaju	478 —	476
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	237 40	237 20
„ zachodniej c. El.	140 25	130 75
„ Pardubickiej .	126 —	125 50
„ południowej .	171 75	171 25
„ Galicyjskiej .	209 25	208 75
„ Czerniow. . .	171 50	171 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ „ Emis 1867 „	115 50	115 25
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 25
„ Bony 6% 1875-1876.	213 75	213 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 50	108 20
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	89 50	89 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	99 25	99 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	83 —	82 50
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	17 10	17 —
„ pół kupony .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 86	5 84
„ obrączk.	5 86	5 84
Złoto *al marco* . .	5 83	5 82
Napoleondory . . .	9 86	9 85
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 35	10 27
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 35	12 30
Imperyały rosyjskie	10 17	10 13
Srebro	121 75	121 25
Srebro, kupony . .	121 75	121 25
Talary związkowe .	1 83	1 81

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 81¼	1 81¾
Lwów 15 listop.		
Dukat holenderski .	5 84	5 77
„ cesarski . . .	5 87	5 82
Półimperyał rosyjski	10 17	10 3
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap „	1 71	1 69
Talar pruski	1 83	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	79 75	79 8
„ „ m. k.	83 46	82 71
Listy zast. banku hip.	95 50	95 —
Obligi indem. b. kup.	66 35	65 60
5% Pożyczka narod.	67 10	66 23
Akc. kol. gal. b. kup.	209 83	207 50
„ „ lwow.-czer.	173 —	170 83
Akcye banku hip. gal.	77 50	75 —
Warsz. 16 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	77 42	77 8
„ „ 2 ser. „	67 42	67 8
„ kupon „	— —	1 58
Listy likwidac. „	56 17	55 92
kupon „	— —	1 58
Pożyczka r. 1865 „	116 75	116 —
„ r. 1866 „	109 25	108 75
Kolej warsz. wied. „	— —	1 83⅓
„ warsz. byd. „	52 50	— —
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

OPTYK

M. Boskowitz z Pesztu, zatrzyma się w swej podróży w Tarnowie od 18go do 25go b. m. w Hotelu Krakowskim, a w Jarosławiu od 26go b. m. do 2go Grudnia w Hotelu „pod Zającem." (1749-1-8)T

Obwieszczenie.

L. 2235.

W celu wydzierżawienia propinacyi dworskiej w Krzyżanowicach Wielkich na lat 3, od 1go Stycznia 1868 r. do ostatniego Grudnia 1870, odbędzie się licytacya w tutejszej kancelaryi

dnia 5 Grudnia 1867

o godzinie 10 przed południem.

Za cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny 350 złr. w. a.

Dalsze warunki każdego czasu mogą być w kancelaryi Zwierzchności miejskiej przeczytane. (1834-1-3)T

Od Zwierzchności miejskiej.

Bochnia dnia 10 Listopada 1867.

Skład komisowy

Séra Karniowskiego,

z nowo założonej fabryki W. Ign. Lipczyńskiego (1832-2-3)T

znajduje się w Handlu korzennym

K. Sroczyńskiej

w Krakowie, Rynek główny N. 36,

w trzech gatunkach wyrabiany, a to:

- w kręgach wielkich na sposób szwajcarski,
- w krążkach małych na sposób francuski,
- w cegiełkach na sposób Limburski.

Sprzedaje się na cetnary i na funty.

UWAGA. Séry rzeczone ze względu doskonałego wyrobu a niskiej ceny, mogą śmiało współzawodniczyć z sérami obcokrajowemi. — Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najrzetelniej.

Po tanich cenach

są do nabycia

Płótna webowe, kopowe inne gatunki ręcznej roboty,

Chustki płócienne

białe i kolorowe, tudzież

Bawełniane artykuły,

jako to:

Barchenty białe, Nankiny, Hamany i t. p.

W DOMU KOMISOWYM

S. ZAWADZKIEGO

ulica Wiślna „pod Zającem"

pod L. 269/174. (1746-1-4)T

W d. 12 i 13 Grudnia

rozpoczyna się przez książęcy Brunszwicki rząd potwierdzone wielkie

losowanie pieniężne

w którem tylko wygrane ciągnione będą. Znajduje się w temże

18,100

wygran. Następujące główne trafne muszą być roztrzygnięte.

Tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20,000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 2. 500. 4 po 2.000, 5 po 1.500, 105 po 1000. 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300. 145 po 200, 190 po 100. i t. d.

Najmniejsza wygrana pokrywa stawkę na wszystkie klasy. Ogólnie to znane jest: że nasza główna kolekta zawsze jako (1795-6-)T

najszczęśliwsza

się okazała, w krótkim czasie były u nas następujące trafne wygrane i natychmiast wypłacone 2 po 61,000 2 po 40,000 3 po 8,000 2 po 5,000 2 po 4,000 tal. Ponieważ wielki jest odbyt na 1-ą klassę, prosimy o spieszne nadesłanie zamówień, aby każdemu poleceniu natychmiast zadosyć uczynić, co zapewne później będzie niemożebnem. Scisłe milczenie w razie wygran, rzetelne postępowanie jest naszem głównem zadaniem. Każden zamawiający otrzymuje do rąk oryginalny los, co trzeba rozróżnić od zachwalanych promes. Cały los kosztuje 8 złr. — pół losu 4 złr.— ćwierć losu 2 złr. Upraszamy do zamówienia dołączyć należytość i dokładny adres.

Adolf Lilienfeld & C.

Bank und Wechselgeschäft,

Glückscomptoir, Graskeller 7,

Hamburg.

6cio procentowe LISTY hipoteczne

c. k. uprz. Gal. Ak.

BANKU HIPOTECZNEGO

we Lwowie,

— przynoszące, przy równém bezpieczeństwie, w stosunku do wszystkich innych Listów Zastawnych — *największy procent* — nabyć można najtaniéj w Kantorze bankowym

Stanisława Feintucha

w Krakowie, Rynek Gł. Szara Kamienica N. 45.

Zamiejscowe zlecenia, uskuteczniają się zwrotną pocztą. (1844-1)T

Konkurs.

W Zakładzie zdrojowym Szczawnickim

est do wydzierżawienia na przeciąg lat trzech i więcej **Restauracya z Kawiarnią, Cukiernią, Piekarnią, Lodownią,** tudzież **Salą bilardową i balową** łącznie z **kilkoma pokojami** do zamieszkania.

Rozpisuje się niniejszem Konkurs do ostatniego Grudnia r. b., a ubiegający się o tę dzierżawę zechcą osobiście lub listownie podać wnioski swoje do Dyrekcyi Zakładu w Szczawnicy, gdzie im również bliższe dotyczące warunki oznajmione będą. (1652 7-)T

MŁODA WDOWA, Polka,

z dobrego domu – doskonale władająca polskim i francuskiem językim, posiadająca muzykę — poszukuje umieszczenia jako **Dama do towarzystwa** lub wice Gospodyni domu. — Adresować uprasza: „***W. P.*** poste restante Wrocław." (1839-1-3)T

Egzaminowany EKSPEDYTOR pocztowy,

zaopatrzony dobremi zaświadczeniami, poszukuje odpowiedniego miejsca.

Bliższa wiadomość W. Z. poste restante Jordanów. (1747)

Sklep z wystawą,

Nyża, Sala od tyłu i pomieszkanie w domu pod L 207 przy ulicy Szewskiej położonym, do wynajęcia zaraz lub od Nowego Roku 1868. (1748 1-3)T

Bliższa wiadomość u właściciela pod L. 93 przy ulicy Łobzowskiej na Piasku.

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3,

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

znajdujący się

Skład Ubiorów

Kellera i Alta,

który dla swych wytwornych tylko według najnowszych dzienników mody własnego wyrobu sukni mężkich na wystawach przemysłowych najwyższemi zaszczytnemi medalami odznaczony został, poleca swe wyroby pod zaręczeniem najlepszej jakości materyałów najrzetelniejszego odszycia i najtańszych cen fabrycznych.

Zimowe palto w dowolnym kolorze z wszelkiemi potrzebami, dobrze watowane 14, 18, 22, 26, 30, 35, 40 do 52 złr. najwytworniejsze.

Spodnie zimowe najnowszych wzorów w wielkim wyborze 4, 5, 6, 8, 10 do 14 złr. najwytworniejsze.

Surdut salonowy z czarnego Peruvienne 14, 18, 22 do 28 złr. bardzo wytworny.

Surdut do polowania 6, 9, 12, 16 do 22 złr. z najpiękniejszemi przyborami.

Ranne suknie (szlafroki) 8, 10, 14, 17, do 26 złr., ostatnie do noszenia na obydwie strony.

Księże suknie 16, 20, 25 do 30 złr. z najcieńszego Peruvienne.

Podróżne Guba z kapturem ze styryjs. sukna 8, 12, 15, 18 do 24 złr. najwytworn.

Futro do podróży 35, 40, 50, 60 do 120 złr. całe szopowe.

Prócz tego są w zapasie wszelkie możebne **artykuły mężkiego ubrania**

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha*, jak również *długości kroku*, wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, że suknie, które się niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-28-200)

Próbki materyi na suknie użyć się mających na żądanie bezpłatnie.

Zakład wypożyczania sukni pod najprzystępniejszemi warunkami. W naszym oddziale dla starych sukni sprzedaje się takowe po zadziwiająco tanich cenach.

Adres:

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

PROMESSY

Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 2go Grudnia 1867 r.,

wystawia i sprzedaje po cenie

2 złr. 50 c. wraz ze stęplem

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (1807-6-)T

Sześcio-procentowe Listy zastawne

GALICYJSKIEGO BANKU HIPOTECZNEGO

po najtańszych cenach (1845-1-)T

sprzedaje Kantor wekslowy

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

w Głównym Rynku Nr. 52.

Nowe Towarzystwo w losach bez wpłaty rat.

Tylko za **7** złr. **50** cent. | **Tylko za 5 złr. wa.**

nie tracąc wcale swych pieniędzy.

I. W towarzystwie w losach fortuny D.	II. W towarzystwie w losach fortuny B.
płaci każda osoba tylko raz 7 złr. 50 cent. i jest posiadaczem 20ej części jednego	płaci każda osoba tylko raz 5 złr. i jest posiadaczem 20ej części jednego c. k. austr.
austr. Losu kredytowego,	100 reńsk. oryginal. Losu z 1864 r.,
mając udział także w głównych wygranach **250.000, 200.000, 40.000, 20,000** złr. w. a.	mając udział także w głównych wygranach **250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000** złr. w. a.

Każda osoba tych towarzystw musi wygrać!

Ciągnienia odbywają się

1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Październik i 1 Stycznia.	**1 Grudnia, 1 Marca, 5 Kwietnia, 1 Czerwca i 1 Września.**

Każda przystępująca osoba do tego towarzystwa otrzymuje, płacąc 5 złr. 50 c. lub 5 złr. **oryginalny kwit depozytowy** banku, w którym losy na korzyść dotyczącego towarzystwa w losach są złożone, na którym numera i serye oryginalnych losów są dokładnie zapisane, na mocy czego każden ma pełne prawo w rękach na swój udział w oryginalnym losie jak również na każdą przypadającą wygranę i procent. (1808--4)T

Każden kwit depozytowy można nawet po kilkorazowym udziale w ciągnieniu podpisanemu bankowi odsprzedać.

Dyrekcya

BANKU POPULARNEGO w BRUGES w BELGII.

Ajencya nasza dla Galicyi, z wyjątkiem okręku Krakowskiego, znajduje się u pana *Pinkasa Reicha* w Rzeszowie.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!

(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:

W **Białej** p. Leopold Schwanzer— w **Bełzie** p. A. W. Grot, . w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. Stanisław Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, - w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i J. Szegierski, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** p. Rohm apt.— w **Jassach** pan Michał Neumann.—w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Antoni Krzysztoforski – we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur,— w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan —w **Przemyślu** p. Edward Machalski, —. w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. —w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szegierski — w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (862-6-12)T

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1 Listopada r. b.

ASYGNACYE KASOWE

4%	za	8-dniowem	wypowiedzeniem
4½%	„	14 dto	dto
5%	„	30 dto	dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867.

(1719-14-)T ***Dyrekcya.***

64te

najwyżej zatwierdzone i przez państwo poręczone ciągnienie

Loteryi krajowej

z główną wygraną

100,000 tal.

1 wygrana na 60.000 tal., 1 na 40.000 tal., 1 na 20.00 tal., 2 po 10.000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal, 2 po 4.000 tal, 2 po 3.000 tal., 2 po 2.500 tal., 4 po 2 000 tal., 5 po 1.500 tal., 105 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 125 po 400 tal., 5 po 300 tal., 145 po 200 tal., 190 po 100 tal., 11.200 po 47 tal. i t. d., t t. d.

Ciągnienie dnia 12 i 13 Grudnia r. b.

1 oryginalny los 8 złr., pół oryginalnego losu 4 złr., ćwiartka oryginalnego losu 2 złr.

Na tę loteryę każdy otrzymuje swój oryginalny los do ręki, nie trzeba więc ich uważać za Promesy. Każdy Dom bankowy wypłaca wygrane.

Urzędowe wykazy ciągnień opatrzone herbem Państwa, jako też pieniądze wygrane rozsyłamy zaraz po rozstrzygnięciu.

Polecenia z rimessami szybko załatwiamy. (1788-10-13)

Uprasza się zgłoszenia nadsyłać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,

Banquiers.

Kupno i sprzedaż papierów rządowych.

Bióro wypłaty wszelkiego rodzaju kuponów.

Wiadomość o wszelkich papierach losujących się.

w HAMBURGU.

Godne uwagi!

C. k. wył. uprzyw. pierwsza w Ameryce i Anglii patentowana *Anaterynowa Woda do ust* dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu, w skutek swej doskonałości i ogromnej działalności, znajduje coraz większe upowszechnienie.

Przyjemna ta Essencya, nietylko że działa przeciwko wszystkim chorobom zębów i ust, jako to: *przeciwko osadowi na zębach, białym krostom w ustach, łatwemu krwawieniu dziąseł, zepsutemu oddechowi,* ale nawet zdrowym częściom ust służy jako *zapobiegawczy wzmacniający środek.*

Powszechne więc używanie tego wybornego środka jest naturalnem następstwem jego doskonałości, a coraz więcej rozszerzające się używanie najlepiej dowodzi odpowiedniego uznania. — Z tego wszystkiego biorąc pohop, *zalecamy wszystkim cierpiącym na chore zęby i słabości ust, używanie powyższego uznanego, skutecznego środka,* i mamy sobie za obowiązek również zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy uważają na utrzymanie w zdrowym stanie ust i zębów. Anaterynowa Woda bowiem pod tym względem szczególniej użyteczną się okazała, używającym ją zęby trwale w zupełnie dobrym stanie zestarzały się. (105-4-)T

Cena 1 złr. 40 cent. opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena...... 2 złr. 10 c

Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „

Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę: do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

Na liczne skargi dochodzące mię, tak listownie jak i ustnie, o niedokładne wykończenie robót zamówionych w dawnym moim Magazynie, czuję się być spowodowanym donieść, iż mój interes wyłącznie memu byłemu spólnikowi odstąpiłem i od miesiąca przeszło żadnego udziału w nim nie mam; zatem za popełnione błędy niefachowego przedsiębiorcy odpowiadać nie mogę.

Interesami spowodowany, pracowni chwilowo nie otwieram; interesowanych zaś proszę, aż do otwarcia własnej mojej pracowni, o czem Szanowną Publiczność w swoim czasie zawiadomić nie omieszkam, tymczasowo do domu pierwotnego

w Krakowie pod firmą

A. Hanicka

ulica Floryańska

z zamówieniami się udawać, zapewniając, że będą takowe wykonywane z tą samą akuratnością i gorliwością, z jaką starałem się zadowalniać Szanowną Publiczność przez lat blisko cztery istnienia brzedsiębiorstwa mego we Lwowie.

Lwów 4go Listopada 1867. (1822--3)T

F. B. Hanicki.

Skład Zwierciadeł i Szkła zwierciadlanego

Jak. Viniera

w Wiedniu,

przy rogu ulicy Wollzeile i Rothenthurmstrasse, pałac Arcybiskupi N. 2, poleca swój bogato zaopatrzony

Skład Zwierciadeł

każdej wielkości i kształtu w złoconych i drewnianych ramach. Zwierciadła do ubioru, Toalety, Żerandole it.p. (1819-2-6 T

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (15 26)

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (1595-8-12)T

Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy Węże Wiader pożar. Ubrania dla Straży og. — Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie. — **Wm. Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N Augarten

(246-76-100)

Pariser Damen Mieder (Corsets) bei Mme M. Weiss aus Paris. Stadt Neuer Markt. (Mehlmarkt) №2 1t Stock WIEN

(1797-5-)T

Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi i pleców, wzięta pod pachami. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*